Nr. 193 (z dod. por.). Dnia 14 lipca. Czwartek. Dnia 2 (14) lipca 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Jutro, o godzinie 9½ zrana, w kościele św. Trójcy (po-trynitarskim), odprawiona będzie przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczczeniu męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej, pobożnym podawany będzie relikwjarz z drzewem Krzyża św. do ucałowania.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 8-ej zrana, w kościele św. Krzyża odprawiona będzie szósta z kolei nowenna ku czci św. Wincentego à Paulo, którego uroczystość przypada w dniu 19-ym b. m.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się całotygodniowe solenne nabożeństwa odpustowe ku czci N. Panny Marji Szkaplerznej w kościołach: św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), N. Panny Marji na Nowem Mieście i Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

I dzisiaj jeszcze byłoby przedwczesnem pisać nekrolog rządom lorda Salisbury, a witać wschodzącą raz jeszcze gwiazdę Gladstone'a, który w osiemdziesiątym trzecim roku życia tyle ma zasobów ambicji, ile jej mieć powinien rozwijający się w mężczyznę młodzieniec.

Ostatni biuletyn opiewa: wybrano dotąd 245 deputowanych ministerjalnych, 222 gladstończyków w połączeniu z irlandczykami. Przeszło dwieście wyborów nierozstrzygniętych. Jeżeli mimo tego też same źródła telegraficzne, które przynoszą powyższe cyfry, stwierdzają na mocy ich, że Gladstone ma już sześć do dwunastu głosów większości, pochodzi to ztąd, że obliczają one już naprzód spodziewany wynik dalszych wyborów, znając usposobienia i zamiary oddzielnych kolegjów wyborczych. Prorocy do przepowiadania rezultatu walki torysów z whigami zrywali się już w marcu, stawiając cyfry tak szczegółowe, jakby je czytali wyryte nieruchomie w księdze przeznaczeń. A cóż dopiero teraz, kiedy ⅔ wyborów, już wiadomych, pozwala wysnuwać miarodajne wnioski o reszcie?

Ostatnia wielka mowa Gladstone'a — starzec ten wygłasza co 24 godzin najmniej jedną — ukazuje nam już trjumfujące oblicze zwycięzcy. Pragnie on zadać widocznie najsroższy cios gabinetowi lorda Salisbury i systemowi przezeń reprezentowanemu, krytykując politykę zewnętrzną torysów, a raczej usprawiedliwiając cały szereg wojen zamorskich, jakie Gladstone w sześcioleciu swoich rządów od r. 1880 do 1886 go, skutkiem niezręczności własnej w rzeczach międzynarodowych, prowadzić musiał. Wszystkie on je spycha na barki swojego poprzednika, lorda Beaconsfielda, przypisując sobie zarazem zasługę wykończenia zadań, przez tego ostatniego nieszczerze na kongresie berlińskim Europie wytkniętych.

Z prawdopodobieństwem przyjścia Gladstone'a do władzy niepodobna nie liczyć się już dzisiaj. Lord Salisbury, wedle starego obyczaju angielskiego, zaraz po ukończeniu kampanji wyborczej złoży swoje pełnomocnictwa do rąk królowej, a królowa, uginając się przed konstytucyjnie objawioną wolą ludu, powoła Gladstone'a do steru. Pytanie wszakże, czy i co ten Gladstone potrafi zdziałać z większością, złożoną z 6—12, lub nawet—jeżeli obliczenia *Timesa* uznamy za trafne—z 32 głosów? Z daleko silniejszemi większościami, niż ta, którą wyniesie z wyborów zwyciężający Gladstone, podawały się już w Anglji ministerja do dymisji. Większość Gladstone'a nie będzie z tych, które mogą pracować w błogiem skupieniu sił i równowadze ducha nad dobrem kraju, widzianem przez okulary stronnictwa. Będzie to ciągłe szarpanie się z poważną i jednolitą, a po mistrzowsku prowadzoną mniejszością o zysk lub stratę kilku głosów. Choroba lub małoduszna absencja kilku posłów rozstrzygać będzie o losach najważniejszych bilów. Zapytać istotnie się godzi, czy wobec tak niepewnego składu większości może gabinet whigów odważyć się na podjęcie dzieła tak wiekopomnego wpływu na losy państwa, jak przyznanie administracyjnej samoistności Erynowi?

W zakresie międzynarodowym potrzeba spodziewać się zamącenia polityki lorda Salisbury'ego. Gladstone będzie starał się nawiązać nici porozumienia z Francją w kwestji egipskiej, zechce ułożyć mniej jednostronnie stosunek przyjaźni z trójprzymierzem, będzie perorował na znienawidzonego przez siebie „turka", słowem, nie zyskując nowych, szczerych przyjaciół, uroni tę solidarność interesów z Europą, jaką umiał wytworzyć lord Salisbury, i osamotni znowu Anglję, jak to uczynił już dwukrotnie, gdy stawał u władzy. Liczyć potrzeba i na to, że energja i trzeźwość tego znakomitego niewątpliwie zresztą męża stanu umorzyły się już nieco skutkiem podeszłego wieku. Trudno w tych warunkach przypuścić, aby Gladstone zdołał urzeczywistnić za życia jeszcze swój program *home rule'u* irlandzkiego, trudniej uwierzyć, aby w mętną atmosferę polityki europejskiej zdołał rzucić jakąś ideę, zdolną skrystalizować w sobie żywioły odrodzenia politycznego.

W ostatnich dniach berlińska *Kreuzzeitung* i monachijska *Allgemeine Ztg.* doniosły, jako rzecz stwierdzoną, że kwestja powrotu księcia Bismarka do władzy była w sferach, otaczających cesarza, ze szczególną żarliwością traktowana i że do rozwiązania jej nie przyszło głównie ze względu na osobę hr. Capriviego. Obydwaj ci ludzie byli oddawna sobie antytezą. Opowiedziano obecnie fakt, słyszany niegdyś z ust zmarłego marszałka Manntenffla. Zbliżył on się raz z pytaniem do ks. Bismarka: „Co zaszło między panem i Caprivim?" Kanclerz nie rozumiał tego pytania i prosił o objaśnienie. Mannteuffel objaśnił: „Caprivi prosił mnie, abym nakłonił cesarza do dania panu dymisji, ponieważ jesteś nieprzyjacielem armji."

Caprivi należał wówczas do ministerjum wojny; później został szefem admiralicji. Usposobienia wzajemne przetrwały kolej lat.

Br. Z.

5)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

Nagle siedzący na ławce mężczyzna pochylił znów głowę na piersi, laska z rąk mu wypadła, a on temi rękami twarz płonącą zakrył i po chwili, w ciszy samotnego przylądka, nad bazaltowem rumowiskiem i nad daleko, daleko rozlanem morzem popłynęło stłumione łkanie i wyraz: *Dios! Dios!* powtarzający się jękliwie. Rzekłbyś, powracająca fala długoletnich bólów, zwątpienia i rozpaczy, która, napływając zwykłem korytem do tej duszy znękanej, uderzyła po raz pierwszy o wzniesioną w niej raptem tamę nadziei szczęścia. I oto, cofa się zwolna, rzucając na nią gorzkie i palące odpryski swoje, które się zwą wspomnieniem.

Don Esteban nie myśli już o jutrze. Jest on w tej chwili daleko od tej wyspy wygnania, na innej ziemi, równie morzem dokoła oblanej, równie grzbietami gór zjeżonej, ale piękniejszej, kwitnącemi miastami usianej, tysiącami plantacyj w tyleż ogrodów przemienionej, na perle Antyllów, na swej Kubie rodzinnej. I nie jest również steranym, samotnym, który na kawałek nędznego chleba przepisywaniem aktów zarabiać musi, znosząc poniewierkę; jest wziętym, bogatym adwokatem w starożytnem mieście Baracoa, szczęśliwym mężem pięknej, dobrej żony, szczęśliwym ojcem dwojga dorastających dzieci.

Osobiście na nic narzekać nie może, lecz około siebie słyszy szemrania.

Porwany ogólnym prądem, Don Esteban opuszcza swój wygodny, bezpieczny dom, żonę i córkę opiece osiemnastoletniego już Rafaela powierza i z garstką domowników, pomiędzy którymi kilku czarnych, śpieszy stanąć u boku przyjaciela. Teraz przed oczami jego przesuwają się dwa lata dziwne: w lasach i górach, w ostępach i zasadzkach, w utarczkach, ucieczkach i pościgach. Dwa lata przeżyte życiem tropionego zwierza, który nietylko się broni, ale i napada. Dwa lata głodu, nocy pod gołem niebem, uciążliwych marszów, niepokoju o istoty najdroższe, trwogi!... Dwa lata szczęku broni, huku dział, jęków rannych, dźwięków *gulita* i *maraci* *) i pieśni.

Trzy razy w ciągu tego czasu, z największem narażeniem życia, przebrany, przekradał się do Baracoa i po dni kilka ukryty, jak złodziej, w suterenach własnego domu spędza. Och! te dni! te dni! ta paląca rozkosz powitania! te uściski oblewane łzami! te rozmowy, szeptane w ciszy nocnej, ta rozdarta zawsze nanowo rana rozłąki!...

W hazardowych tych wycieczkach towarzyszył mu zawsze wierny, jak pies, sługa dawny, a teraz towarzysz broni, murzyn, Juan Hernandez. Ile on sprytowi tej kędzierzawej głowy i poświęceniu tej czarnej piersi zawdzięczał. Raz w potyczce postrzał w biodro dostał, miesiąc w strasznych bólach przeleżał i nigdy już z zupełną swobodą tą nogą nie stąpał. Juan Hernandez pielęgnował go wtedy, jak matka.

Ciężkie to były chwile, lecz niebawem przyszły jeszcze cięższe.

Schwytano ich. I tych, co się po górach kryli i tych, co bezpieczeństwem chwilowo złudzeni, w domach spokojnie siedzieli, i związanych do portowego miasta Matausos przepędzono. Tam, w samą wigilję Bożego Narodzenia, tak! w samą wigilję Bożego Narodzenia, wpakowano ich na fregatę „Józefina" i oderwano od brzegów. Nie mieli ich już nigdy zobaczyć.

Don Esteban wzdryga się i twarz, w dłoniach ukrytą, jeszcze niżej na piersi chyli... Czy była druga żegluga na świecie do tej żeglugi podobna? Chyba nie! Chyba tylko dusze potępione w taki sposób po śmierci do piekła się dostają. Dwustu sześćdziesięciu ośmiu ich było napakowanych pod dolnym pokładem, na przestrzeni, która i stu wygodnie pomieścićby nie mogła. Bez różnicy wieku, stanu, koloru, leżeli wszyscy w kajdanach na nogach, w najokropniejszym zaduchu i upale; biali, czarni, mulaci, zamożni właściciele plantacyj, kupcy, ludzie wysokiego wykształcenia i stanowiska, rzemieślnicy, uprawiacze tytuniu, prości wyrobnicy. Dzieci tam nawet dwoje było. Jeden murzyn zabrał z sobą siedmioletniego syna i dziewięcioletnią córkę. Biedactwa nie miały już matki, on nie miał nikogo z krewnych, nie było ich komu zostawić, więc wybrał dla nich wygnanie nad sieroctwo zupełne. Chłopiec wytrwał, ale dziewczynka w drodze umarła. Dwadzieścia cztery godzin trupek jej leżał przy nieszczęśliwym ojcu, nim go wreszcie, strażnicy wywlekli i do morza, ot, tak po prostu, bez żadnych ceregieli pogrzebowych, za burt rzucili.

I znowu wzdryga się Don Esteban. Zalatuje go odór wstrętnej strawy, jaką im we wspólnych cynowych miskach przynoszono. Wszystkie ochłapy okrętowe, zepsute resztki solonego mięsa, stęchły groch, zjełczałe orzynki tłustości i do tego piekącego w gardle jadła jedna maleńka czarka obydnej zgniłej wody na cały dzień! Don Esteban zachował tę czarkę na pamiątkę. Ile razy spojrzy na to narzędzie wyrafinowanego okrucieństwa, tyle razy stają mu przed oczami rozpaczliwe sceny, których był świadkiem i tortury, które wycierpiał. Widzi siwowłose głowy, widzi dumne karki zgięte i czołgające się u stóp okrętowego *contadora*, z błaganiem o podwyższenie racji wody. Widzi wszystko mienie, jakie było jeszcze w posiadaniu tych nędzarzy, przechodzące w ręce

*) Kubańskie intrumenty muzyczne.

Nowa ustawa górnicza.

W dalszym ciągu nowa ustawa górnicza obejmuje następujące rozdziały:

V) O stosunkach pomiędzy przemysłowcem górniczym a właścicielem gruntu.

Osoba, eksploatująca bogactwa mineralne, obowiązana jest wynagrodzić właściciela za zajętą powierzchnię gruntu. W razie braku porozumienia stron, wysokość wynagrodzenia ustanowiona będzie w drodze administracyjnej w stosunku podwójnego dochodu rocznego z zajętego działu, płaconego corocznie z góry. Właściciel majątku winien ustąpić przedsiębiorcy miejsca do wystawienia budynków, ustawienia maszyn, przeprowadzenia rowów itd. W razie nieporozumienia pod tym względem odpowiednie rozporządzenie wydaje inżenier okręgowy w ciągu miesiąca po złożeniu prośby. Kwestje, związane z zajęciem działów włościańskich, rozstrzyga komisja gubernjalna do spraw włościańskich. Wszelkie akty następnie winny być zawierane przed rejentem.

Co do wynagrodzenia za wszelkie zajęte przez przemysłowca górniczego grunty, pomiędzy tym ostatnim a właścicielem majątku następuje albo dobrowolny albo przymusowy układ. Układ dobrowolny może mieć za punkt wyjścia wynagrodzenie jednorazowe lub perjodyczne. O układzie takim winni być zawiadomieni wierzyciele hypoteczni.

W razie niedojścia stron do porozumienia, wysokość wynagrodzenia ustanawiają władze administracyjne, powołując do tego ekspertów, a przy taksowaniu działów włościańskich porozumiawszy się z komisarzami do spraw włościańskich.

Strona niezadowolona może wystąpić o odszkodowanie na drogę sądową.

Za miejsce, zajęte pod budynki i urządzenia górnicze, wynagrodzenie winno być zapłacone oddzielnie.

Jeżeli dział ma być lub był zajęty dłużej niż 3 lata; jeżeli zajęcie części działu rozdrabnia go w ten sposób, że reszta nie może służyć do dawnego użytku, lub jeżeli dział nie może być zwrócony w dawnym stanie, wówczas właściciel może wymagać, aby przemysłowiec nabył cały dział za podwójną cenę jego kapitalnej wartości. Mimo to właściciel zachowuje prawo do wynagrodzenia za eksploatację ciał kopalnych. Przy odszkodowaniu włościan wymagane jest, oprócz opłacenia jednorazowej wartości działu, dostarczenie danemu właścicielowi nowego gruntu.

VI) O prawach i obowiązkach posiadaczy działów.

Posiadacz działu może eksploatować tylko te ciała kopalne, które wymienione są w akcie nadawczym, lecz ma pierwszeństwo do pozyskania pozwolenia na eksploatację innych minerałów.

Przedsiębiorca górniczy, po otrzymaniu działu, obowiązany jest w ciągu roku przystąpić do robót eksploatacji, produkując rocznie przynajmniej 30 sążni kub. pożytecznego minerału lub otaczającej go skały. W razach wyjątkowych p. minister dóbr państwa może przedłużyć termin rozpoczęcia robót.

Jeżeli przemysłowiec górniczy nie zastosuje się do powyższego warunku, wówczas inżenier okręgowy winien urzędownie zażądać rozpoczęcia robót lub przyśpieszenia eksploatacji, wyznaczając do tego termin najwyżej 9-miesięczny. W razie niewykonania rozporządzeń inżeniera górniczego, p. minister dóbr państwa może odebrać dział i oddać go innemu górnikowi. W tym ostatnim wypadku wierzyciele poprzedniego posiadacza mogą czynić starania o wyznaczenie działu na sprzedaż przez licytację publiczną.

Przemysłowiec górniczy, który pragnie zawiesić eksploatację, winien zawiadomić o tem inżeniera górniczego na rok przedtem i zwrócić mu akt nadawczy.

Jeżeli kopalnia nie będzie mogła być sprzedana, wówczas budynki itd. powinny być usunięte przez wierzycieli lub przemysłowca górniczego w ciągu 6-ciu miesięcy, w przeciwnym razie stają się własnością pierwotnego właściciela majątku.

Przedsiębiorca robót górniczych może odstępować dział swój innym osobom za zgodą inżeniera górniczego.

Wreszcie przedsiębiorca ma prawo na swoim dziale dobywać glinę, kamień ciosowy itd. do swego użytku.

Wszystkie spory rozstrzyga inżenier górniczy; następnemi instancjami w sporach cywilnych są instytucje sądowe ogólne.

ODCZYTY DLA PALACZÓW

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Łódź 13-go lipca.

Komisja, wybrana przez sekcję teczniczną oddziału łódzkiego Towarzystwa przemysłu i handlu do opracowania projektu odczytów dla palaczów fabrycznych, postawiła sobie przedewszystkiem szereg następujących pytań zasadniczych:

1) Czy urządzenie odczytów jest na czasie?

2) Jakie rezultaty wydały kursy dla palaczów, istniejące za granicą?

3) Jakie korzyści z odczytów dałyby się osiągnąć dla przemysłu tutejszego?

4) W jaki sposób dałyby się odczyty takie zorganizować?

5) Jakie środki materjalne byłyby na ten cel potrzebne? i

6) Jakim musiałby być program odczytów?

Na pytania powyższe komisja znalazła następujące odpowiedzi:

Ze względu na oszczędności w paliwie, dające się osiągnąć przy pomocy wykwalifikowanych palaczów, kwestja odczytów jest nader naglącą, zwłaszcza wobec olbrzymiej konsumcji węgla w okręgu fabrycznym łódzkim.

Większość palaczów tutejszych są to rutyniści, wykonywający robotę swoją mechanicznie, bez zdawania sobie sprawy z różnych okoliczności, mających wielki wpływ na wyzyskanie materjału opałowego.

Większość zagranicznych szkół dla palaczów powstała z inicjatywy przemysłowców. Cieszą się one najlepszą opinją, wychowańcy zaś szkół tych mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami przy otrzymaniu zajęcia.

Szkół specjalnych dla palaczów istnieje bardzo wiele. W miejscowościach, w których państwo nie może założyć szkół takich z powodu braku środków, powstają one i są utrzymywane kosztem przemysłowców.

Oprócz korzyści powyżej wymienionych, a dotyczących najlepszego zużycia węgla, drugim ważnym względem, przemawiającym za wykształconymi palaczami, jest bezpieczeństwo trwałość kotłów, zależne od umiejętnego obchodzenia się zarówno z materjałem opałowym, jak i całem uzbrojeniem kotła.

Statystyka, prowadzona za granicą bardzo ściśle i drobiazgowo, wykazuje, iż przyczyn psucia się kotłów, powodujących dłuższe przerwy w pracy lub wybuchy, szukać należy przedewszystkiem w nieodpowiednim dozorze nad kotłami.

W okręgu fabrycznym łódzkim wprawdzie poważniejsze wypadki z kotłami są stosunkowo dość rzadkie, nie zmniejsza to przecież w niczem ważności kwestji. U nas bowiem cała odpowiedzialność prawna i materjalna za wypadek ciąży na fabrykancie, gdy zagranica posiada towarzystwa opieki nad kotłami, których zadaniem jest strzedz kotły od wybuchów i uszkodzeń. Towarzystwa tego rodzaju, stosownie do celu swego, albo przyjmują na siebie odpowiedzialność przed prawem w razie wypadku, albo też zwracają właścicielowi straty, zrządzone uszkodzeniem lub wybuchem kotła. Nadto katastrofy z kotłami następują rzadko, jak uczy doświadczenie, bez jakichś objawów uprzednich. Każda chwila zwłoki w takim momencie krytycznym powiększa stokroć niebezpieczeństwo i wówczas to właśnie palacz powinien nie tracić głowy, ale starać się wypadek zażegnać lub sprowadzić go do *minimum*.

Wreszcie jedną jeszcze z korzyści, wypływających z wykształcenia palaczów, byłaby rzeczywista, sumienna ocena dobroci węgla, dająca fabrykantowi istotne wskazówki przy wyborze między współzawodniczącymi z sobą dostawcami tego artykułu.

Zbadawszy zakresy działalności rozmaitych szkół zagranicznych dla palaczów, komisja oparła się głównie na korespondencji jednego z jej członków, z p. Otto, profesorem szkoły rzemieślniczej w Brnie, a zarazem kierownikiem istniejących tamże kursów dla palaczów.

Opinja ta brzmi, jak następuje:

„Organizacja naszych kursów, których słuchacze cieszą się uznaniem wśród przemysłowców jest bardzo prosta. W ciągu siedmiu miesięcy, od 1-go października do 1-go maja, trwają wykłady, po dwie godziny w każdą niedzielę, a mianowicie od godz. 2-ej

---

strażników za otrzymywane pobocznie miarki. On sam, gdy go schwytano, zdołał ukryć w odzieniu tysiąc dolarów w złotych onzach *). Wszystkie te pieniądze poszły na wodę. Za jedną onzę dziennie przynoszono szesnaście czarek wody, które między najbliższych towarzyszy niedoli i najbardziej cierpiących rozdzielał. Ostatnia onza poszła cała na ochłodzenie mąk konania córeczki nieszczęśliwego murzyna Caudeli. Zegarek złoty, cygarnica srebrna, turkusami wysadzana, spinki brylantowe od koszuli poszły także, gdy pieniędzy zabrakło. Został mu tylko pierścionek z opalem, rzniętym w kształt serca, ale z tym rozłączyć się nie chciał za nic. Pierścionek ten dała mu jego żona, gdy była jeszcze piękną senoritą Dolores, ozdobą balów Havanny i kiedy on, młody zapaleniec, pod jej oknami na gitarze w księżycowe noce grywał. Dała mu go w zakład miłości, której wiernie dochowała przez dwadzieścia lat małżeństwa. Więc poprzysiągł nie rozstawać się z tą pamiątką do śmierci...

Trzy miesiące trwała żegluga, straszne trzy miesiące! Oni liczyli dni minione, ale ile ich jeszcze miało być przed nimi, nie wiedzieli. Może tak będą płynąć, płynąć bez końca, aż ostatni z nich ducha wyzionie? Toż umarło ich słabszych i starszych aż trzy dziesiątki!

Ci, co zostali, usłyszeli wreszcie pewnego dnia zgrzyt kotwicznego łańcucha i huk salwy armatniej. „Józefina" stanęła w porcie: Fernando Poo uzyskało dwustu kilkudziesięciu nowych mieszkańców. I nastąpiła wtedy scena dziwna, pamiętna na zawsze w Santa Izabeli. Kiedy wywleczono na ląd tę gromadę upiorów z obłąkanym wzrokiem, z opuchłemi ustami, chwiejącą się na uwolnionych z kajdan i poranionych stopach, w zbutwiałych łachmanach, opadających z ciał wychudłych jak szkielety i okrytych strupami, kiedy tę gromadę stawiono przed gubernatorem wyspy, ten ze zgrozą zawołał do kapitana fregaty: „Jakto! z Hawanny piszą mi, że otrzymam nowych kolonistów, a pan mi przywozisz trupy".

Ale dziwniejszem nad słowa te było zachowanie się czarnej potonegrskiej ludności Santa Izabeli. Ci ludzie bez nerwów, bez serca, skąpi i nieużyci, dla których nie istnieje wyraz „miłosierdzie", tak, jak nie istnieje dla nich wyraz „darmo", rzucili się ku tym nędzarzom z odzieżą, jedzeniem i napitkiem, znaleźli w swych bezmyślnych oczach łzy współczucia i w swych jałowych ustach słowa pociechy!... Zaiste był to pierwszy i ostatni wybuch wzniosłości w Santa Izabeli.

A oni, ci biedacy, byli tak zmartwiali i oszołomieni, że nawet odczuć i zrozumieć tego nie umieli na razie. Zrozumieli dopiero wtedy, gdy pierwszy zapał ostygł i gdy ich otoczyła twarda, jak bazaltowe skały zatoki, obojętność. Teraz chcieli tylko jeść i pić... pić przedewszystkiem! Niektórzy gdy w drodze z wybrzeża do miasta wypadło przejść mały strumyk, twarzą przed tą wodą rymnęli i pili, pili, aż zapili się na śmierć...*) Innych siłą odrywano od zabójczej ochłody. Ach! czemuż im jak psom zginąć nie dali, kiedy mniej niż o psów dbać o nich mieli...

Przepędzono ich za miasto na wielkie pole, wysoką trawą i drzewami zarosłe i powiedziano im, że mogą sobie na tem polu gospodarzyć, budować chaty, sadzić kakao i plantować tytuń. Gdzie się jednak podziewać będą, nim te chaty zbudują, czem okryją ciało, nim te kakao wyrośnie i pieniądze da, o to nikt się nie zatroszczył.

Z rządowych funduszów wyznaczono im skąpą miesięczną rację ryżu i jeszcze skąpszą rację mięsa: to było wszystko.

Ale nędza i konieczność, te straszliwe dobrodziejki, nie zapomniały o nich, a bicze ich, smagając wycieńczone członki, kazały tym ludziom dokazywać cudów pracy, ocaliły ich od śmierci z tęsknoty i rozpaczy, czasu na nie nie zostawiając.

Biali, których było kilkunastu, jako niezdolni do ciężkiej, ręcznej pracy, w tym wrogim dla nich klimacie, powynajmowali się ci za *clarków* w faktorjach, ci za dozorców platancyj, inni jeszcze, jak Don Esteban, na zasadzie szczególnej łaski, uzyskali jakieś zajęcia w *Casa de Piedra*, za które po kilkanaście miesięcy nie wypłacano im pensji.

Niedostatek cierpieli oni straszny, większy bodaj niż ich towarzysze wygnania: murzyni i mulaci.

Tym dzieciom natury ziemia nawet na obczyźnie wrogą być nie mogła. Prędko się z nią zżyli i darów jej zaznali.

Wszyscy oni zresztą, raz jednym łańcuchem skuci, braterstwa sobie dochowywali i wspierali się wzajemnie.

Z czasem, gdy chaty stanęły i dokoła chat zazieleniły się grunta uprawne, pracujące zajadle ręce miewały chwile wspomnień... Wtedy rzucano kottasy, chwytano *maraci* i *guilita* i wtedy lesiste góry fernandoposkie, odbijające dotąd tylko echa wystrzałów, dzikich nawoływań, pijackich okrzyków i przekleństw, zapoznały się z czemś zgoła nowem, z dźwiękami tęsknoty.

Tak minęło lat pięć.

Dola Don Estebana w niczem się od innych nie różniła. Może tylko cierpiał więcej, bo Bóg dał mu duszę gorętszą i serce tkliwsze od wielu. Od żony i dzieci nie miewał prawie wieści.

(D. c. n.)

Hajota.

*) Onza ma 16 dolarów.

*) Autentyczne; *przyp. aut.*

do 4-ej po południu. Doświadczenie nauczyło nas, że zarówno ta liczba godzin, jak i pora wykładów jest najodpowiedniejszą. Aby dać możność słuchaczom gruntownego przyswojenia sobie przedmiotów, wykład odbywa się według doskonałego podręcznika, ułożonego przez V. Simerka p. t. „*Dampfkessel, Dampfmaschinen und ihre Wartung*". Słuchacze więc nie są zmuszeni ani pisać, ani rysować, co jest rzeczą nadzwyczaj ważną ze względu na zupełny niemal brak znajomości tych rzeczy wśród palaczów. Wykładający objaśnia daną kwestję na modelu lub zapomocą tablic rysunkowych, słuchacze zaś mogą powtórzyć wykład w domu podług wspomnianej powyżej książki. Rezultaty, osiągnięte z tego rodzaju wykładów, są bardzo zadawalniające i dlatego radziłbym panom trzymać się takiego samego systemu. Wyniki zależeć będą od wykształcenia i zdolności waszych słuchaczów. Słuchacze kursów tutejszych wnoszą za 7-miesięczny wykład opłatę w ilości 2 złr. do kasy rządowej, rząd bowiem ponosi koszty utrzymania kursów."

Przychylając się w zupełności do opinji powyższej, komisja nie mogła wynaleźć odpowiedniejszego czasu na wykład, jak godz. 2—4-ej w niedziele. Dnie powszednie bowiem są wyłączone, zarówno z powodu różnych godzin, w których się kończą zajęcia w fabrykach, jak i z powodu znużenia fizycznego słuchaczów, nie pozwalającego im skupić dostatecznie uwagi przy pracy umysłowej. Przedpołudniowe zaś godziny niedzielne palacze mają zazwyczaj zajęte naprawami w kotłowniach lub nabożeństwem.

Co do czasu trwania wykładów, to praktyka dopiero może wykazać, czy 7 miesięcy będzie wystarczające dla palaczów łódzkich, którzy w ogóle pod względem umysłowym niżej stoją od zagranicznych.

Oprócz kosztu potrzebnego do odczytów lokalu, który zainteresowani w kwestji tej przemysłowcy miejscowi wynajdą bez trudu, wydatki, jakie pociągnęłoby za sobą utworzenie kursów, wyniosłyby: 1) rs. 1,000 do 1,500 jako wydatek jednorazowy na zrobienie tablic rysunkowych a głównie modeli: obmurowań kotłów, ich uzbrojeń, rusztów itp. Modele takie stanowić bowiem będą podstawę wykładu dla słuchaczów, nie mających najmniejszego pojęcia o rysunku, z którym tutaj dopiero zapoznaliby się—i 2) rs. 800 do 1,200 jako wynagrodzenie dla 2-ch wykładających w ciągu jednej 7-miesięcznej serji odczytów. Jeden z wykładających musiałby zapoznać słuchaczów z teorją, t. j. zasadniczemi wiadomościami z dziedziny fizyki, drugi zaś z częścią praktyczną przedmiotu.

Program wykładów, podzielony na 2 części: teoretyczną i praktyczną, dołączono do powyższego operatu komisji.

Powtarzać go tu nie widzimy potrzeby, przytaczając bowiem dosłownie prawie projekt komisji sekcji technicznej, mieliśmy głównie na celu zapoznanie szerszego ogółu przemysłu naszego z zasadniczą stroną odczytów dla palaczów, w zastosowaniu zależnych więcej od miejscowych warunków i potrzeb każdego przemysłu, niż jakiegoś z góry dla jednej miejscowości opracowanego planu. *N.*

Zamożność Zoli.

W epoce, w której Zola ostatnie wykończał karty „Pogromu", odwiedził go jeden z młodszych pisarzy francuzkich, a przyjęty przez autora „Rougon-Macquart'ów" uprzejmie, ciekawą zdał następnie sprawę z przebiegu odwiedzin.

Gospodarz oprowadzał gościa po wspaniale urządzonym apartamencie swoim, na zapytanie zaś, czemu w dekoracji tego ostatniego tyle średniowiecznych nagromadzono zabytków, odparł:

— Boże mój, cóż w tem dziwnego. Sprzeczność ta istnieje we mnie samym! Wychowany pod wpływem Wiktora Hugo i Musseta, niechbym nie wiem jak walczył z tkwiącym we mnie romantyzmem, w upodobaniach moich romantykiem zawsze pozostanę niepoprawnym. Balzac wypowiedział kiedyś zdanie, dające się w pełni zastosować do mnie: „Ilekroć człowiek dojdzie do czegoś, wnet otacza się zbytkiem, o jakim marzył w młodości". W 15-ym roku życia mojego zachwycały mnie wieki średnie, takie, jakiemi je przedstawiał Hugo. I nabrałem upodobania do *bric'a brac'u*; skoro zaś tylko stać mnie było na to, jąłem nabywać osobliwości, gdzie się dało. Trudność w otrzymaniu ich podnosiła tylko zadowolenie z posiadania. Zresztą, jak pan widzi, lubuję się w pięknej dekoracji. Gdybym był nie został pisarzem, poświęciłbym życie dekorowaniu cudzych mieszkań. Czy pan wie, jak budowałem dom mój w Medanie? Wznosiłem go zwolna, krok za krokiem; w miarę, jak powiększał się nakład dzieł moich, powiększała się i rezydencja. Nie używałem budowniczych, samemu kreśląc plany do najdrobniejszych szczegółów. Wiem, że to głupstwo, sprawia mi jednak przyjemność.

Zwiedzano właśnie salon, obszerny o trzech oknach pokój, o żółtych i blado-niebieskich draperjach. Na kominku biust Zoli w młodym wieku. Wszędzie dywany, krzesła o błękitnych, żółtych i różowych pokrowcach, ze złoconemi poręczami. Na środku fortepian z różanego i palisandrowego drzewa. W toku rozmowy padło ze strony gościa słówko „zamożność". Zola się żachnął:

— Zamożność moja, zamożność moja!—zawołał.—Ależ ja złamanego grosza nie posiadam. Bajka to wierutna owe miljony Zoli. Pan przecie powinien o tem wiedzieć.

— Ależ olbrzymie nakłady?

— Co znowu za olbrzymie nakłady! Średnio sprzedaje się około 80,000 egzemplarzy dzieł moich rocznie. Oblicz więc pan: od egzemplarza otrzymuję 12 sous, co razem czyni zaledwie 50,000 fr. Jeżeli dodamy do tego dochód za prawo przekładów, honorarja dziennikarskie i teatralne, to w dobrym roku wszystkiego razem uzbiera się około 100,000 fr. Tu, w Paryżu, wobec życia, jakie się w kółku naszem prowadzi, nie można tego nazwać zamożnością. Wydaje się to w oka mgnieniu. Toćże byle stół artystycznie odrobiony dochodzi ceny 10,000 fr. i tak ze wszystkiem. Na same meble miljony nie starczą. Zarzucają mi, że w pracy mojej o spekulację chodzi mi głównie, o ilość sprzedawanych egzemplarzy. Naiwni! Oczywiście, że zależy mi na tem, ażeby powieści moje w najliczniejszych możliwie rozchodziły się nakładach, to jasne; ambicją moją jest przemawianie do tłumów, to także zrozumiałe. Fakt, że do tej pory rozeszło się 1,200,000 egzemplarzy „Rougon-Macquart'ów", napełnia mnie radością. Boć głupstwem jest twierdzenie, jakoby popularność książki była zasługą nakładzcy.

Tu zamyślony, jakby sam do siebie mówił:

— Zbytek, zbytek—dodał—i co mi na nim zależy? Wszystko, co mnie tu otacza, żadnego nie sprawia mi zadowolenia, wszystko mi niepotrzebne. Gdybym mógł raz jeszcze rozpocząć życie, poprzestałbym na mansardzie i spokoju.

Nastała chwila milczenia, którą gość przerwał pytaniem:

— Wszak powieści swoje oddaje pan dziennikom do druku, przed ich ukończeniem?

— O, nie wspominaj pan o tem. Pierwszy mój feljeton oddałem do składania przed ukończeniem go i od tej pory pozbyć się nie mogę tego przyzwyczajenia. Czy zresztą przypuszczasz pan, że gdybym był miljonerem, zezwoliłbym na drukowanie powieści moich w odcinkach dzienników? Że zgodziłbym się na wstrętne ćwiartowanie całości i oddzielnych rozdziałów? Cóż, kiedy mi to przynosi pieniądze, a pieniędzy potrzebuję! Tak samo się rzecz ma z tłumaczeniami. Układy z zagranicznymi wydawcami prowadzę osobiście, pokazuje się jednak, że nie tęgim jestem handlarzem. Swojego czasu prosiłem Charpentiera, aby mnie w tem wyręczył, ale i on pod tym względem nie wiele się odemnie różni; i on też w zasadzie niewielką do pieniędzy przywiązuje wagę. „Pogrom" wychodzi jednocześnie w dziewięciu językach: niemieckim, angielskim, z osobnym przekładem dla Ameryki, hiszpańskim, z osobnym przekładem dla rzeczypospolitej Argentyńskiej, portugalskim, włoskim, russkim, czeskim, duńskim i węgierskim (*o przekładzie polskim widocznie nic Zoli nie wiadomo*). A wie pan, ile mi to razem przyniosło? Wszystkiego 27,000 fr. Najwięcej zapłaciły: Niemcy 6,000 fr. i Ameryka 8,000 fr.

Już się miano rozchodzić, gdy się gość Zoli zdobył na odwagę i zapytał go:

— A jakże tam stoją rzeczy z Akademją?

— Ano—odparł gospodarz z niewypowiedzianie komiczną miną—jak dotąd, nie wybrali mnie jeszcze.

— I zamierza pan walczyć dalej?

— Widzi pan przecie, że jestem marzycielem. Mam w sobie krew włoską. Jeżeli mi zależy na dostaniu się do Akademji, to nie dla czczej próżności, związek to ma z teorjami mojemi o bycie i życiu społecznem. Dopóki jestem na ziemi, pragnę sławy mojej dożyć. Żyje się, pracuje, walczy i—umiera. I cóż się z tego zostaje? Ani wiadomo, że się kiedyś talent miało! Kieruje mną poczucie praw moich, nie zaś próżność.

Z wyrazem smutku i przygnębienia ciągnął Zola dalej:

— Pozostało mi jeszcze dwadzieścia, a może piętnaście lat przed sobą, liczę już pięćdziesiąty drugi rok życia. Nie chcę odejść bez wypełnienia w całości programu mojego. Przychodzą po nas młodzi, ruchliwi, pełni życia—toż bronić się trzeba, aby nas w cień nie zepchnęli. Nie uważam omijania mnie przy wyborach za chęć dokuczenia mi osobistego! Przedewszystkiem bawi mnie to. Zresztą nie posiadam jeszcze wielu otwartych zwolenników: Coppée, Dumas, Claretie, Sardou, Halévy, Meilhac, Hervé, Doucet, John i Lemoire, ot i wszyscy. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum sprawiedliwości postanowiło, że otwieranie domów i kolonij poprawczych dla małoletnich przestępców powinno być prowadzone w ten sam sposób, jak otwieranie więzień, t. j. głównie z funduszów skarbowych, nie zaś dobroczynnych, jakkolwiek w tej sprawie pożądane jest współdziałanie publiczności. W tym duchu opracowany będzie projekt prawa.

= *Graždanin* przytacza następujące szczegóły o sporządzonym w ministerjum finansów projekcie nowych przepisów o przywilejach na wynalazki. Istniejące obecnie w tej materji rozporządzenia mają być zmodyfikowane w sposób następujący: spory o naruszenie własności przywileju rozstrzygać będą ogólne instytucje sądowe głównie w miastach uniwersyteckich dla ułatwienia ekspertyzy. W instytucji centralnej, zajmującej się wydawaniem patentów, urządzone będą dwa oddziały: pierwszy decydować ma co do przywilejów bezspornych, drugi o przywilejach spornych. Naruszenie przywileju podlegać będzie odpowiedzialności kryminalnej, jak przywłaszczenie cudzej własności. Maksymum odszkodowania, jakie może być zasądzone właścicielowi przywileju, wynosi rs. 5,000.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż poruszona została kwestja obowiązkowego ubezpieczania pasażerów na kolejach od wypadków nieszczęśliwych.

= Rada zarządzająca kolei terespolskiej wyznaczyła kilka tysięcy rubli na wynagrodzenie dla niektórych urzędników za pracę w godzinach pozabiurowych przy zakończaniu rachunków za okres 5-miesięczny r. b., oraz za sporządzenie sprawozdania.

= Ponieważ stan sanitarny przedmieść okolicznych Warszawy, a głównie: Ochoty, Koła, Czystego, Powązek, Pelcowizny i części Targówka, rażąco odbija od porządków, obowiązkowo wprowadzonych i dopilnowanych w mieście, przeto naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie do wójtów gmin i sołtysów, aby przy pomocy organów straży ziemskiej rozciągnęli baczny i czujny dozór nad zdrowotnością powyżej wymienionych miejscowości. Jednocześnie lekarze powiatowi będą perjodycznie dopełniali rewizyj w posesjach, których stan sanitarny budzi pewne wątpliwości, wreszcie wszystkie przepisy, obowiązujące w Warszawie co do utrzymywania sklepów i zakładów spożywczych, dobroci artykułów żywności, zostały na przedmieściach w całej rozciągłości zastosowane.

= Wskutek ostatniego rozporządzenia władzy ministerjalnej co do środków, jakie należy przedsięwziąć na wypadek pojawienia się cholery, rada miejska dobroczynności publicznej, posiadająca od 3-ch lat na takie cele fundusz depozytowy rs. 5,000, postanowiła użyć go na budowę baraków przy tutejszych szpitalach w razie ukazania się cholery.

= We wszystkich sadzawkach podmiejskich, inaczej gliniankami zwanych, kąpiele surowo są wzbronione, lecz pomimo tego okoliczni mieszkańcy kąpią się w nich, czego dowodem kilka wypadków utonięć, jakie się zdarzyły w ostatnich tygodniach. Dla położenia tamy podobnym nadużyciom, niezależnie od utrzymania dotychczasowej odpowiedzialności za wykroczenia przeciw obowiązującemu przepisowi, ustanowiono dozorców, którzy nie dopuszczą kąpieli i pławienia koni.

= Tutejszy sąd handlowy ogłosił upadłość kupca warszawskiego Moszka Putermana, mającego sklep przy ul. Nalewki pod nr. 24-ym i polecił zamknąć go w więzieniu za długi; sędzią komisarzem upadłości zamianowany został członek sądu G. Gebethner, kuratorem zaś adw. przys. A. Połtawski.

= Wczoraj odbyła się kwartalna sesja zgromadzenia majstrów mularskich. Wobec kilkunastu majstrów zapisano do cechu 3 uczniów, a na czeladników wyzwolono Adolfa Daaba, Narcyza Beigerta, Pawła Holtza i Stanisława Szymanowskiego. Pp. Juljan Żelazowski i Kazimierz Wąsowicz zostali przyjęci do grona majstrów cechowych.

= Ulica Dzika między Stawkami i Przedokopową z powodu robót wodociągowych została dla przejazdu zamknięta.

= Doroczne zebranie ogólne uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich oznaczone zostało na d. 21-szy b. m.

= W dniu dzisiejszym tutejsza kolonja francuzka obchodzi rocznicę istnienia rzeczypospolitej. Na domu, gdzie mieści się konsulat jeneralny, wywieszono flagę.

= Przepełnienie w szpitalach miejskich ustało, gdyż podług wczorajszego wykazu tylko w jednym prazkim wszystkie miejsca są zajęte, w innych zaś liczba wolnych łóżek wynosi: u św. Łazarza 77, Dzieciątka Jezus 3, św. Rocha 24, św. Ducha 13, starozakonnych 11, wolskim 27, zapasowym 29.

= Biuro inspekcji szkół m. Warszawy, mieszczące się w domu pod nr. 24-ym przy ul. Hożej, zostało przeniesione pod nr. 22-gi przy tej samej ulicy.

= Szkoła dwuklasowa miejska i szkoła rzemieślniczo-niedzielna zostały z domu pod nr. 9-ym przy Hożej przeniesione do domu pod nr. 6-ym przy ul. Wilczej.

= Profesorów uniwersytetu warszawskiego: Wierzbowskiego i Horb-Romaszkiewicza wydelegowano za granicę w celach naukowych.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: gubernator radomski rz. r. st. Majlewski, naczelnik warszawskiego zarządu gubernjalnego żandarmów jenerał-major Famicyn z Petersburga, prof. uniwersytetu rz. r. st. Hendrykow z zagranicy, rz. r. st. Meyn z Wiednia; wyjechali: łowczy Aleksander hr. Berg do Lublina i inspektor szkół m. Warszawy r. st. Iwanow do Biały.

= Wspomnienie pośmiertne.

Z Łowicza nadeszła smutna wiadomość o śmierci ś. p. Bronisława Przyrembla, pisarza kancelarji hypotecznej miejscowego sędziego pokoju.

Po ukończeniu wydziału prawnego w b. szkole głównej, ś. p. Przyrembel był przez czas jakiś redaktorem wychodzącego w Warszawie tygodnika *Ognisko domowe*.

Zajęcia zawodowe, dla których przeniósł się do Łowicza, oderwały go od stałej pracy literackiej, której się tylko dorywczo w chwilach wolnych poświęcał.

Prawy charakter jednał zmarłemu wielu przyjaciół, wśród których przedwczesny zgon jego szczery żal obudził.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Nasze anioły”, a w Nowym „Dziecko szczęścia”.

* Repertuar teatru Letniego zapowiada na jutro komedję Szekspira „Jak wam się podoba”.

* Teatr Nowy daje jutro po raz drugi świeżo wznowioną operetkę Straussa „Symplicjusz”.

Widowiska dopełni divertissement baletowe, złożone z czardasza i mazura.

* Pani Stromfeld-Klamrzyńska ukaże się raz jeszcze, jak wiadomo, w „Violecie”, która dana będzie w nadchodzącą niedzielę, o godzinie 1-ej z południa, w teatrze Letnim, na rzecz kasy artystów.

Bilety na to przedstawienie sprzedaje kasa zamówień codziennie od godziny 10-ej zrana do 4-ej po południu.

* Wczoraj w zapełnionym teatrze Letnim odegrano po raz piąty komedję „Nasze anioły” Wołowskiego.

Doskonałą grę pań: Lüdowej, Marczellówny, Czakówny, Ostrowskiej, Borkowskiej, oraz pp.: Ładnowskiego, Frenkla, Wolskiego i Prażmowskiego licznie zebrana publiczność przyjmowała sowitemi oklaskami.

Nadto p. Czakówna, grająca rolę Jadwigi Ciepiszewskiej, otrzymała kosz róż i konwalij z odpowiednim napisem.

* Wznowionego wczoraj w teatrze Nowym straussowskiego „Symplicjusza”, publiczność przyjęła z żywem zadowoleniem.

Wyborna ta operetka obfituje, jak wiadomo, w piękne melodje i posiada libreto pełne humoru i dowcipu.

„Symplicjusz” ładnie jest wystawiony i doskonale grany.

Wdzięczne pole do popisu mają tu pp.: Morozowicz, Misiewicz i panna Manowska, których też wczoraj sowicie oklaskiwano.

Powodzeniem również cieszyły się tańce: czardasz i mazur, wykonane z werwą i życiem na zakończenie widowiska.

* Pojutrze na scenie teatru Rozmaitości pod kierunkiem p. Władysława Szymanowskiego rozpoczną się próby pamięciowe z komedji Wiktoryna Sardou „Stryj sam”.

Premjera za dwa tygodnie.

* Niebawem korzystać zaczną z urlopu: pani Walerja Niewiarowska i p. Wincenty Rapacki.

Pani N. dla poratowania zdrowia z polecenia lekarzy wyjeżdża do Marjenbadu, a p. R. do Szczawnicy.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim (widowisko zawieszone), Letnim 437, Nowym 323; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 248, Eldorado 137, Wodewilu 75; na koncercie symfonicznym w Dolinie Szwajcarskiej 510.

= Z teatrzyków.

(W. K.) Nie przypominam sobie, aby od lat czterech, jak pełnię niewesołe obowiązki sprawozdawcy muzy ogródkowej, zdarzyło mi się wysłuchać „dzieła” równego nieudolnością wczorajszej premjerze w Eldorado; a Bóg widzi, że przez ciąg tych lat czterech nie iskrzyło się od „arcydzieł”.

Czyżby rzeczywiście liczna rzesza autorów *sui generis* sądziła, że do napisania sztuki dość jest papieru, pióra i atramentu? że, nie mówiąc już o talencie, zdrowy rozsądek, ba, nawet zdrowe zmysły niepotrzebnym są tylko balastem?

Boć od lat kilku śledzę twórczość grona „dramaturgów” i „komedjopisarzy”, którzy, z małemi wyjątkami, co roku nieudolniejsze płodzą bzdurstwa i co roku z marmurową wytrwałością nowe płodności swojej składają dowody.

Czyżby rzeczywiście zadaniem ogródków była hodowla chwastów, że nie użyję dosadniejszego wyrażenia, a celem „ogłupianie” widza?

Boć z jakimże rezultatem estetycznym czy etycznym w duszy opuszcza słuchacz „przybytek muzy”, w którym go poczęstowano np. „Filskim, Pilskim i sp.”, krotochwilą w 3-ch aktach p. Edwarda Zdanowskiego, autora, jak się dowiadujemy z afisza, „Córek na wydaniu” i „Rautu u pp. Cielątkowskich”.

Że p. Zdanowski nie zastosował do siebie końcowego morału własnego dzieła, streszczającego się mniej więcej w przysłowiu: *nec sutor ultra crepidam*, i napisał sztukę, tłumaczy się to żyłką autorską, jak wiadomo, jednym z nieuleczalnych dopustów Bożych; że jednak znalazł dyrektora, który się ośmielił do tego stopnia zadrwić z publiczności, że bezsensowną elukubrację, równającą się majaczeniu w gorączce, wprowadził na scenę, tego ani pojąć, ani milczeniem pominąć niepodobna.

Nie autor winien, że bezsensowną napisał sztukę, ale dyrekcja teatrzyku, która ją wystawiła. Tego rodzaju wybryki prowadzą wprost do zabicia ogródków, a tego sobie przecie nikt nie życzy.

Nie lepszem od samej rzeczy było wykonanie jej, lecz bo też tak mizernego towarzystwa, jakiem jest obecnie rezydująca w Eldorado trupa, dawno nie oglądała Warszawa. Żeby choć pracą starano się zastąpić talent i zamiast improwizowania ról „od ucha”, wyuczyć się ich chciano jak należy!

Doprawdy: *nec sutor ultra crepidam...*

= Zapis.

Zbór ewangelicki otrzymał od pewnego ofiarodawcy, który zastrzegł sobie niewymienianie nazwiska, 10,000 rs. tytułem darowizny, z przeznaczeniem: 3,000 rs. na dom starców, tyleż na dom sierot i 4,000 rs. na kościół.

Ofiarodawca zastrzegł sobie pobieranie od tej darowizny 6% dożywotnie i nadto wyraził gotowość przekazania na rzecz domu starców i sierot folwarku swego w zamian za rentę dożywotnią 1,200 rs.

Folwark ma 7 włók rozległości.

Odpowiedź co do tej propozycji ma dopiero nastąpić.

= Kolonje letnie.

Wczoraj, o godzinie 10-ej w wieczór powróciło do Warszawy 40-tu chłopców, wysłanych d. 16-go czerwca do Ciechocinka.

Lekarz, delegowany do kolonji ciechocińskiej, dr. Antoni Natanson, wprost z wagonu, wywołując chłopców z listy, oddawał każdego oczekującym nań rodzicom lub opiekunom.

Dzieci robiły bardzo dobre wrażenie tak wyglądem, opaloną cerą, jak nadewszystko swobodnem, wesołem usposobieniem.

Wszyscy tak chrześcjanie, jak i żydzi głośno i serdecznie wypowiadali podziękowania za pobyt w Ciechocinku, zwracając się tak do lekarzy biura kolonij, na dworcu obecnych, jak i do swych dozorców.

Poprawę w stanie zdrowia dzieci kategorycznie poświadczyli miejscowi lekarze, opiekunowie kolonji ciechocińskiej, drowie: Lubowski i Tannenbaum, którzy z niesłychaną gorliwością wchodzili we wszystkie szczegóły bytu dzieci i czuwali nad systematycznym biegiem kuracji.

Im też głównie się należą dzięki za pomyślny krok pierwszy w sprawie tak ważnej, jaką jest prowadzenie, zupełnie wyjątkowej, kolonji w Ciechocinku.

Do dobrego rezultatu pod względem stanu zdrowia dzieci, a po części i ośmielenia ich przyczynił się bardzo p. Graff, który codzień w swym zakładzie poświęcał kilka godzin na ćwiczenia gimnastyczne i masowanie potrzebujących tego biedaków.

P. Graff spełnił daną komitetowi kolonji obietnicę pocześciwie i z doskonałym skutkiem.

Dobry stosunek, jaki się przy wczorajszym powrocie ujawnił pomiędzy dziećmi a panami dozorcami, przekonywa, że p. Paulus i p. Kaczerec nietylko formalnie swoje obowiązki pełnili, ale szczerze, z miłością dla dzieci, z poszanowaniem dla instytucji, której są tak ważnem narzędziem.

Bez dobrych dozorców kolonje byłyby instytucją zwichniętą.

Dziś, o godzinie 6-ej minut 50 wieczorem, przybędą dziewczynki w liczbie 50 z Leszna.

Jutro, to jest w piątek rano, o godzinie 6-ej minut 55, wyjeżdżają chłopcy w liczbie 40-tu na drugi sezon do Ciechocinka.

Jutro również, o godzinie 3-ej minut 10, wyjadą na drugi sezon do doskonałej kolonji w Lesznie dziewczynki w liczbie 50.

Dziewczynki, jadące do Leszna, rano będą w kąpieli, poczem grupa dziewcząt chrześcjańskich uda się do kościoła.

Delegowanym do kolonji w Lesznie jest dr. St. Markiewicz, dozorczyniami, jak w pierwszym sezonie, są pp.: Myślewska i Mayde.

Nadeszły dobre wiadomości o stanie kolonij w Dzierzbicach, Bartnikach i Janowie.

= Kasa pomocy.

Przedstawiony do ministerjum komunikacyj projekt ustawy kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej w tych dniach ma być zadecydowany.

Według wiadomości, otrzymanych z Petersburha, sprawa nowej kasy znajduje się na pomyślnej drodze.

= Giełda ogrodnicza.

Kilku tutejszych ogrodników przemysłowych wystąpiło z projektem urządzenia giełdy ogrodniczej, któraby na rozwój handlu hurtowego wszelkiego rodzaju ogrodowiznami znakomicie wpłynęła.

Cały projekt zasadza się na utworzeniu ajentów handlowych w charakterze przysięgłych ajentów giełdy finansowej, doskonale obznajomionych z drogami zbytu produktów, lub gdzie je w danej chwili i w żądanej ilości można nabyć.

Ponieważ taka giełda wymaga pewnej organizacji i poparcia szerokiego od producentów oraz handlujących, przeto cały projekt, w formie odpowiednio opracowanego wniosku, będzie wniesiony do Towarzystwa ogrodniczego z prośbą o rozpowszechnienie i specjalną ocenę.

= Z budownictwa.

W ogrodzie na terytorjum posesji pod nr. 8-ym przy alei Ujazdowskiej od dni kilku odbywa się wycinanie drzew i licznych krzewów, których szkoda, że nie przeniesiono na jaki skwer miejski.

W przyszłym tygodniu na placu owym podjęte będą roboty grabarskie pod fundamenty wspaniałego gmachu kosztem jednego z bankierów tutejszych, według planu budowniczego, p. Karola Kozłowskiego stanąć mającego.

Będzie to dom mieszkalny o 4-ch piętrach, z tarasem i antresolą.

Na parterze urządzone będą odpowiednie lokale na pomieszczenie w skrzydle lewem restauracji, na prawem zaś cukierni.

W suterenach mieścić się będą: kuchnia restauracyjna i laboratorjum cukiernicze.

Taras i balkony antresoli oddane będą do użytku dzierżawcy restauracji i cukierni.

Zamiast tynku do pokrycia murów na zewnątrz, mają być użyte tafelki różnokolorowe, z których ułożone będą desenie.

Taras w czasie deszczu osłaniany będzie dachem szklanym, który za pociśnieniem sprężyny w każdej chwili zniknie w skrytce podziemnej.

Na górnych piętrach urządzone będą wygodne lokale mieszkalne.

Gmach przedstawia się na rysunku bardzo efektownie.

= Zmiana warunków.

Towarzystwo jedwabnicze w okólniku, rozesłanym do hodowców i hodowczyń, zawiadamia ich o zmianie warunków, na jakich nabywać będzie kokony.

Doświadczenie zeszłoroczne, okupione poważną stratą materjalną, zmusiło zarząd Towarzystwa do przedsięwzięcia środków zaradczych.

W roku zatem bieżącym biuro Towarzystwa nabywać będzie kokony twarde, wyborowe i dobrze umorzone, poczynając od 15-go września, po rublu za funt, od 15-go sierpnia potrzebującym koniecznie sprzedać płacić będzie za funt po kop. 60.

Za kokony wadliwe, t. j. miękkie, podwójne, poplamione lub przedziurawione biuro płacić będzie połowę powyższej ceny, t. j. od d. 15-go sierpnia do 15-go września po kop. 30, a od tej ostatniej daty do końca roku po kop. 50.

Ceny powyższe dotyczą tylko kokonów, nabywanych od stowarzyszonych, osobom zaś, nie należącym do stowarzyszenia, strącać się będzie 10% tytułem komisowego.

W końcu okólnik ostrzega stowarzyszonych, aby we własnym interesie sortowali kokony starannie i następnie udziela rady co do umorzenia poczwarek i sposobu przesyłania kokonów do biura Towarzystwa (Nowy Świat nr. 41).

= Cukier.

Kupcy tutejsi podnieśli cenę cukru w sprzedaży cząstkowej o kopiejkę na funcie.

Obecnie za funt cukru rąbanego płacić trzeba 15½ kop.

Podobno należy obawiać się dalszej jeszcze podwyżki cen.

= Na nowy sposób.

Podczas wyścigów konnych bawił w Warszawie niejaki L., tytułujący się właścicielem dóbr w gub. wileńskiej.

Powszechnie sądzono, iż przybysz posiada wielkie dobra, żył bowiem nader hucznie i w krótkim czasie pozawiązywał stosunki z tutejszymi sportsmanami.

Obecnie sąd ten upada wobec listów gończych, rozesłanych za bohaterem.

Posiadał on rzeczywiście majątek ziemski, wartujący około 70,000 rs., który zastawił jednocześnie w kilku bankach na sumę 360,000 rs.

Przypuszczają, iż L. znajduje się obecnie w Paryżu.

= Siłacz.

Nietylko w arenach cyrkowych można spotkać ludzi, obdarzonych zdumiewającą siłą.

Dowodem tego fakt, zakomunikowany nam przez naocznego świadka, pana L.

Wczoraj na Szmulowiźnie przewrócił się wóz, na którym przewożono ciężki, olbrzymich rozmiarów kamień młyński.

Ośmiu ludzi żadną miarą nie mogło dźwignąć kamienia, gdy nagle z tłumu przypatrujących się osób wystąpił młody, silnie zbudowany człowiek i sam jeden nietylko kamień poruszył, lecz na wozie ułożył.

Zdumiony takim objawem siły pan L. poinformował się, że domorosły atleta nazywa się Franciszek Bukowski, liczy 25 lat wieku i dzierżawi ogród warzywno-owocowy na Brudnie.

Znający dobrze Bukowskiego opowiadają, że siłacz uderzeniem pięści rozbija najgrubsze deski, łamie podkowy i skręca sztaby żelazne.

W ogóle zaś odznacza się łagodnym charakterem i ma wstręt do alkoholu.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Czerniakowskiej pod № 111-ym Janowi Gawińskiemu skradziono 200 rs., oraz garderobę wartości 175 rs. — W domu pod № 10-ym przy ul. Elektoralnej Feliksowi Miernickiemu, Skrzekowi, Olchowiczowi i Dworakowi skradziono z mieszkań garderobę i inne rzeczy.— Zamieszkałemu przy ul. Bielańskiej pod № 7-ym Izraelowi Natanblechowi skradziono garderobę męzką i damską, przedmioty jedwabne i galanteryjne wartości 185 rs.

= Przytrzymani.

Zamieszkała pod № 18-ym przy ul. Pańskiej Stanisława Kędzierska, wchodząc do domu, została zaczepiona przez jakiegoś przechodnia prośbą o wskazanie kierunku drogi do dworca kolei wiedeńskiej.

Był to pretekst złodzieja, który jednocześnie wyrwał z rąk Kędzierskiej portmonetkę i zaczął uciekać.

W schwytanym, po odprowadzeniu do cyrkułu, poznano Izaaka Goldfajera, który, jako wytrawny złodziej kieszonkowy, oddawna już był poszukiwany.

W kościele po-franciszkańskim przy ul. Zakroczymskiej ujęto, również na uczynku kradzieży portmonetki, Jana Rębkowskiego.

= Sługi złodziejki.

Przyjęta świeżo do państwa N. pod № 2-im przy ul. Zielnej sługa, Marjanna Morawska, okradła swych pracodawców.

Złodziejkę wraz z łupem ujęto.

Donosiliśmy w swoim czasie o zagadkowej kradzieży pod № 60-ym przy ul. Nowolipki, gdzie z kasy ogniotrwałej wyciągnięto 3,000 rs.

Jak się okazało, kradzież tę spełniła służąca, Katarzyna Szelągówna, która, podczas snu swego służbodawcy, zdołała wyciągnąć klucz od kasy.

= Na Wiśle.

W pobliżu mostu kolejowego Franciszek Turek i Andrzej Balcerzak, pragnąc napoić konie, wjechali z wozami do wody.

Bystry prąd uniósł ich dalej.

Furmani, ratując życie, zeskoczyli z wozów.

Dzięki zbiorowej pomocy kilkunastu flisaków i przewoźników, tonących wydobyto.

Roman Łuszycki, również przy pławieniu konia, wpadł w głębię.

Koń utonął, lecz Łuszyckiego szczęśliwie wyratowano.

= Rozbiegany koń.

Na rogu ul. Wierzbowej i hr. Kotrzebuego rozbiegał się koń, zaprzężony do dorożki № 1,442.

Dorożka w szalonym biegu wywróciła latarnię № 3,306, a powożący, Kornblum, spadł z kozła i dotkliwie się potłukł.

= Po pijanemu.

Zamieszkały pod № 34-ym przy ul. Żórawiej Bartłomiej Pulpik, odebrawszy kilkaset rubli, poszedł do bawarji przy ul. Olszowej pod № 20-ym, gdzie spodziewał się zastać znajomych.

Nikogo jednak nie znalazł, więc chętnie zaczął rozmawiać z dwiema kobietami, które się doń przysiadły.

Sute libacje z piwa i wódki pozbawiły go niebawem przytomności i Pulpik, po wyspaniu się w domu, spostrzegł, iż nie ma pieniędzy.

Dzięki energicznemu śledztwu złodziejki; Bronisławę Lewandowską i Bronisławę Żerę ujęto, lecz Pulpik tylko część pieniędzy odzyskał.

= Gwałtowny.

Do wagonu tramwajowego № 3 na Krakowskiem Przedmieściu wszedł 15-letni Aleksander Sosnowski, terminator tokarski, zamieszkały pod № 19-ym przy ul. Świętokrzyzkiej i nie chciał zapłacić za cały bilet.

Konduktor, stojąc na gruncie legalnym, żądał, aby chłopiec wagon opuścił.

Kiedy ten jednak nie chciał wysiąść, gwałtowny konduktor przemocą Sosnowskiego wyrzucił.

Chłopiec spadł ze stopni i doznał bolesnych obrażeń.

= Pożary.

W domu pod № 43-im przy ul. Wolskiej wynikł pożar na poddaszu, a jednocześnie od padających iskier zapalił się dach na sąsiedniej posesji № 45.

W jednem z mieszkań pod № 8-ym przy ul. Srebrnej od wypadłego z pieca kuchennego węgla zapaliła się podłoga, a następnie łóżko z pościelą i garderoba.

W obu wypadkach domownicy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 13-go lipca do 31-go sierpnia składać można prośby o przyjęcie do czwartego tutejszego gimnazjum żeńskiego. Miejsca wolne są we wszystkich klasach.

— D. 18-go lipca, w kancelarji gimnazjum żeńskiego w Płocku, odbędzie się licytacja na odnowienie budynku tejże szkoły od rs. 1,544 kop. 52; wadjum wymagane w sumie 155 rs.

— D. 18-go lipca, w rządzie gubernjalnym płockim, odbędzie się licytacja na restaurację dawnych magazynów solnych w osadzie Szreńsku od rs. 4,229 kop. 93½; wadjum wynosi 423 rs.

— D. 19-go lipca, w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na przebrukowanie ulicy Sławkowskiej i innych w m. Będzinie od rs. 4,860 kop. 69; wadjum wynosi 487 rs.

— D. 19-go lipca, w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na przebudowanie starej i naprawę nowej rzeźni w Łodzi od rs. 61,158 kop. 68; wadjum wynosi 6,116 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 12-go b. m.: „W sprawie kolei lokalnych rozpoczęła się dziś ankieta w wydziale krajowym i wybrano trzy sekcje: ekonomiczną, finansową, techniczno-kolejową i prawniczo-administracyjną. Przez dni kilka obradować będą sekcje, w sobotę zbierze się ponownie pełna ankieta.— Dr. Zuber, lwowianin, znany geolog, przybył z Argentyny dla odwiedzenia rodziny. Pracował on w okolicach naftowych argentyńskich z kilkoma rodakami, jako główny organizator poszukiwań i jako prowadzący wielkie przedsiębiorstwa wiertnicze.— Dziś odbył się z kostnicy szpitala pogrzeb chłopaczków: Stanisława i Wacława Przyszlewiczów, zamordowanych d. 9-go b. m. przez własną matkę. Za trumienkami postępował nieszczęśliwy ojciec i kilka tysięcy ludzi. Śledztwo wykazało, że rodzice morderczyni w r. 1875-ym struli własną córkę, a zięcia przy pomocy parobka zamordowali, za co zostali skazani na śmierć, a następnie ułaskawieni na 18 i 15 lat ciężkiego więzienia.—Dziś odbył się popis w tutejszym zakładzie dla ciemnych, którym opiekuje się ks. Jerzy Czartoryski. W zakładzie jest 21 chłopców i 15 dziewcząt. Oprócz przedmiotów szkolnych, uczą się muzyki, robót szydełkowych i koszykarstwa. W r. p. mają rozpocząć budowę nowego gmachu koło politechniki, na który zapisały panie: Niezabitowska i Czarkowska po 20,000 złr. Zakład prowadzony wzorowo. — Fałszywe papierowe guldeny pojawiły się w Stanisławowie.—Magistrat lwowski wydał do mieszkańców odezwę, celem przestrzegania jaknajwiększej czystości w domach ze względu na niebezpieczeństwo cholery. — W piątek odbędzie się rozprawa karna przeciw właścicielowi biura komisowego, Krzeczkowskiemu, o zbrodnię bigamji."

× **Handlarze dziewcząt.** W lwowskim sądzie prowadzi się obecnie śledztwo w sprawie wstrętnej handlarzy dziewcząt. Dotychczas kryli się oni przed sprawiedliwością i w ciemnościach prowadzili swe straszne rzemiosło, wtrącając tysiące ofiar w ostatnią nędzę. Rozprawa sądowa w tej sprawie odbędzie się w jesieni. Dowiemy się strasznych rzeczy. W ostatnich czasach, wskutek toczącej się obecnie w sądzie sprawy, było wiele ofiar tych handlarzy żywym towarem. Dostawały się do Lwowa wskutek zabiegów austrjackiego konsulatu w Konstantynopolu, a po sądowem ich przesłuchaniu i wyśledzeniu ich miejsca przynależności zostały odesłane do stron rodzinnych. Obecnie jest ich jeszcze we Lwowie osiem. Wszystkie powróciły z Konstantynopola. Pisma lwowskie podają następujące szczegóły: Jedna z ofiar, Roza Rosenreich, urodziła się w wiosce Bystra, około Majdanki, w pięknej ziemi węgierskiej. Dzieckiem wywieziono ją do Doliny, gdzie się wychowała. Była ubogą; służyła innym, cicho i spokojnie, zarabiając na życie. Przed dwoma niespełna laty zdybał ją handlarz, który wywiódł obietnicami wielkiego zarobku i zyskania majątku dla niej i dla jej matki. Ma ona ubogą matkę staruszkę. Wiózł ją, a naiwne dziewczę nie wiedziało nawet, w którą świata stronę. Stanęli w Belgradzie i tu okrutnik szorstko rzucił jej w twarz straszną prawdę. Chciała uciekać. Napróżno. Handlarz miał wielu wspólników. Zawleczono ją do Konstantynopola i za worek srebrników sprzedano. Tu w szpetnym „domu" patronem jest Mischel Salamonowicz, zamkniętą była także Elka Braunschein ze Stanisławowa. Tę również przywieziono obecnie do Lwowa. Oprócz tych, przywieziono także Lizę Łuczkę, rodem ze Stryja, Elkę Janner, Antoninę Peczenik i Chaję Fagott, wszystkie trzy rodem z Tarnopola, Emilję Tomaszkiewicz z Monasterzysk i Julję Sikorską z Rawy. Takich nieszczęśliwych osiem istot pozostaje obecnie w lwowskich aresztach miejskich i czeka już od dwóch miesięcy co z niemi społeczeństwo pocznie? Stwierdzą ich miejsce przynależności i tam odeszlą...

× **Konkurs pływacki.** Wiedeński klub pływaków *(Schwimmclub)* zamierza urządzić na Dunaju wielki konkurs pływacki. Na programie znaleźć się ma przebycie wpław przestrzeni, dzielącej Wiedeń od Preszburga. Zadanie to wymaga niemałego hartu, oraz wielkiej biegłości w sztuce utrzymywania się na wodzie, obliczono bowiem, że najszybszy pływak, chcąc dystans ten przebyć, będzie musiał, co najmniej, osiem godzin w wodzie pozostawać. Podobno jednak nie brak śmiałków, którzy obiecują podjąć się tego trudnego zadania i rozpoczęli odpowiedni *training*. Ze względu na temperaturę wody, konkurs odbyć się ma dopiero w połowie sierpnia.

× **Dowcip Déjazet.** P. t. „Aktorka w XIX-ym wieku" wydał Henryk Lecomte bjografję Wirginji Déjazet, jak wiadomo, głośnej artystki Komedji francuzkiej. Jeden z rozdziałów książki nosi tytuł „Dowcip Déjazet" i z rozdziału tego właśnie podajemy kilka ustępów: — Komedja francuzka jest matką wielu dzieci „zepsutych".—Więcej na pożałowanie nasze zasługuje ten, który nas kocha, niż ten, którego my kochamy.—Do jednego z wydawców, nalegającego na nią, aby napisała pamiętniki swoje, rzekła artystka: Ależ, panie, słusznie, czy niesłusznie wyrobiono mi opinję dowcipnej, nie zechcesz pan przecie, abym ją straciła. — Do pewnej hypokrytki, używającej frazesu: Mnie chodzi o reputację moją, odezwała się pewnego razu Déjazet: Pani bo zawsze przywiązuje się do małostek.— Nie pojmuję, jak można kochać się w brzydkiej kobiecie— mówił raz do artystki jeden z jej adoratorów.— Pokazuje się zatem—odparła—iż pan ma zwyczaj jadać owoce nieobierane. — Pewnemu lekarzowi, który wyleczył dziecko, adoptowane przez nią, podziękowała artystka następującym czterowierszem:

L'enfant qui vous doit l'existence,
Quel tambour-major ça ferait,
Si son petit corps grandissait
Autant que ma reconnaissance!

× **List królowej.** Dzienniki rumuńskie ogłosiły drukiem następujący list Carmen Sylvy, pisany temi czasy z Neuwied do hrabiny Marji B. W., zamieszkałej w Monachjum: „Kochana moja Marjo! Ostatni twój list wielką mi sprawił radość. Dzięki Bogu! ze zdrowiem mojem jakoś lepiej i zdaje się rzeczywiście, jakobym je jeszcze odzyskać miała. Cud ten bezwątpienia zawdzięczam działaniu cienistych drzew parku w „Meine Ruh" (letnia rezydencja książąt Wied w pobliżu Neuwied nad Renem), czy temu dobroczynnemu powietrzu, którem się tu oddycha, i zachwycającym spacerom po zielonych brzegach Wiedu. Nie uwierzysz, kochana Marjo moja, jak zbawiennie oddziaływa na mnie pobyt w kraju, w którym najszczęśliwsze, wolne od trosk przeżyłam lata dziecinne. Jakże szczęśliwa jestem, spoglądając na owe stare drzewa, w których cieniu tyle cudownych godzin przemarzyłam, kiedy to jeszcze życie słoneczne a wesołe snuło się przedemną. W przechadzkach tych często towarzyszyła mi matka twoja. Gawędziłyśmy o pragnieniach naszych, nadziejach, o planach na przyszłość, układanych przez ukochanych rodziców naszych, a które szczęście miały nam zapewnić. Najchętniej rozprawiałyśmy o Niemczech z przed wieków, tak pięknych, tak romantycznych, tak różnych od tego, co się dziś Niemcami zowie. Niestety, matki twojej zbrakło między żyjącymi. W grobach kościelnych w Bambergu spoczywa tuż obok cesarza Henryka. Ja—ja wprawdzie żyję jeszcze, chorą jednak jestem śmiertelnie, nie łudzę się wcale, jakkolwiek lekarze moi pełni są nadziei. Jakże krótkiem jest życie, a prawdziwemi słowa apostoła: „Tu, na ziemi, nigdzie nie mamy stałego mieszkania". Na zakończenie listu donosi Carmen Sylva, iż zamierza przepędzić kilka miesięcy na zamku Klessheim pod Salcburgiem, przedtem jednak odbędzie prawdopodobnie trzechtygodniową kurację w Berchtesgaden lub Reichenhall.

× **Ofiara elektryczności.** W d. 28-ym z. m. zmarł w Nowym Jorku skutkiem rozstrojenia systemu nerwowego młody, 27-letni elektrotechnik, nazwiskiem Artur Yea. Przyczyną choroby był zwyczaj, któremu wielu elektrotechników ulega, próbowanie sił baterji przykładaniem drutów do języka. Ciągłem elektryzowaniem się młody człowiek doprowadził się do rozstroju nerwowego, zakończonego śmiercią.

× **Siedem włosów.** Humorystyczne pismo wiedeńskie *Kikeriki* słuszną czyni uwagę: „Dziw doprawdy—powiada—że Bismark z Caprivim wciąż się drą za włosy, boć przecie mają ich we dwóch razem wszystkiego siedem."

BAŃKI MYDLANE.

Osobliwa logika.

Synek pewnego papy rozrzuca pieniądze garściami.

— Mój kochany, nic nie robisz, żyjesz, jak ptak niebieski.

— Ba! gdybyś widział, ile napracował się mój ojciec, zanim zebrał majątek, nie dziwiłbyś się, że teraz odpoczywam.

*

Trzepanie a trzepanie.

Michałek od miesiąca służy we dworze.

— No, jakże ci tam z panem?

— Ano, nieźle. Trzepiemy sobie ubranie...

— Jakto?

— A tak. Ino ja trzepię pańskie ubranie, kiedy pana w niem niema, a pan trzepie moje, kiedy ja w niem siedzę...

*

Gapski postanawia wznieść się balonem w przestworza i w tym celu udaje się do aeronauty.

— Coby to kosztowało, gdybyś mnie pan zabrał z sobą do balonu?

— Dwadzieścia rubli.

— Ale—zapytuje przezorny Gapski—tam i z powrotem?...

*

Ze świata dziecięcego.

Mama po powrocie od babci, która niemożliwie wnuka psuje, zadaje pytanie:

— No, cóż, Bolu, u kogo wolisz jadać obiady: u mamy, czy u babci?

— Niech mamusia zgadnie.

— U mamy?

— Niech mamusia zgadnie jeszcze raz...

Na kolonje letnie.

Ukwestowane na zebraniu pożegnalnem u W-go Antoniego Dobronoki przez małżonkę jego rs. 8.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Gabryela hrabianka

GRZYMAŁA POTULICKA,

po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 12 lipca 1892 r. w dobrach swoich Obory. 2685

W ciężkim żalu pogrążone rodzeństwo zawiadamia o tej bolesnej stracie krewnych, przyjaciół i znajomych. Nabożeństwo żałobne oraz pochowanie zwłok odbędzie się w kościele parafjalnym w Słomczynie dnia 16 b. m., o godz. **11 i pół** przed poł.

† **Ś. p. Aniela z Wolffów**

PASCHALISOWA,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 5-go lipca 1892 r. w Łowiczu. Ciężko strapiony mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ul. Senatorskiej, **o godz. 10-ej rano, d. 16 lipca.** 2—2687

† **Ś. p. Konstanty**

KRUSENSTERN,

właściciel majoratu **Uhnin**, zmarł dnia 2 czerwca 1892 r., w majątku swoim **Horyszów Ruski**, w powiecie hrubieszowskim, gubernji lubelskiej. 2—1055—

† Za dusze ś. p. Henryka i Bolesława

hrabiów Małachowskich,

ojca i syna,

odbędzie się w piątek, dnia 15-go lipca, jako rocznicę imienin pierwszego, a w dwudziestoletnią rocznicę śmierci drugiego, nabożeństwo żałobne, w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **11-ej** przed **poł., na które zaprasza się** krewnych, przyjaciół i znajomych. —2588—

† Dnia 15-go lipca 1892 r., jako w szóstą rocznicę śmierci

ś. p. Jana Chorążego,

inżeniera, odprawioną zostanie msza święta w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** rano, na którą zaprasza się krewnych i życzliwych. —2670—

† Dnia 16-go lipca, to jest w sobotę, jako w trzecią rocznicę śmierci

ś. p. Jadwigi z Matuszewskich

Bauerertz,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** rano, w kaplicy grobów rodzinnych we wsi Kobełka. 2—2678

† **Za duszę**

ś. p. Władysława Emanuela księcia

LUBOMIRSKIEGO,

odbędzie się w piątek, dnia 15-go lipca, nabożeństwo, w kościele Wszystkich Świętych, o godzinie **9-ej** rano, w kaplicy Matki Boskiej. —2688—

NADESŁANE.

OGŁOSZENIE.

Warszawski Kantor Banku Państwa ma honor podać do wiadomości powszechnej, że losowanie wygranych ***drugiej i ostatniej*** NAJWYŻEJ dozwolonej loterji dobroczynnej na rzecz ludności w miejscowościach, dotkniętych klęską nieurodzaju w 1891 r., rozpocznie się 1 (13) sierpnia 1892 r. i że w Kantorze Banku pozostała bardzo niewielka ilość biletów, których sprzedaż trwać będzie tylko do 30 lipca (11 sierpnia) r. b. włącznie.

Zarządzający (podpisano) baron ***G. Driesen.***

Odwiedzajcie kawiarnię „Maryana" Nowy-Świat 26.

Z Petersburga.

Now. wr. w artykule wstępnym pisze:

„Zaostrzający się w ostatnich dniach do najwyższego stopnia „konflikt" pomiędzy rządem berlińskim a ks. Bismarkiem musi głęboko niepokoić i smucić wszystkich poważnych mieszkańców Berlina oraz rządy tych mocarstw, które pozostają w stosunkach przyjaznych z monarchją Hohenzollernów. Dziś już doszło do osobistej interwencji cesarza Wilhelma II-go, w którego imieniu przemówił urzędowy *Reichsanzeiger*. Były kanclerz ze swej strony „spalił swoje okręty" i wyrzekł się tej reszty wstrzemięźliwości, która kazała mu dotychczas odgraniczać młodego monarchę od rządu i uchylać się od udziału w pracach parlamentu cesarskiego. Ks. Bismark, o ile sądzić można, pojawić się zamierza w parlamencie od samego początku przyszłej sesji tego zgromadzenia, gdzie niewątpliwie powtórzy sam to wszystko, co dotychczas mówili ludzie, przezeń inspirowani. W ten sposób Europa będzie miała widowisko niebywałych zapasów pomiędzy poddanym a monarchą na gruncie, którego w żaden sposób nie można nazwać rewolucyjnym.

„Pytanie, kto tutaj winien i kto ma słuszność, przy takim stanie rzeczy, jakie wytworzył krytycyzm ks. Bismarka w stosunku do rządu berlińskiego — ma tylko drugorzędne znaczenie dla charakterystyki obecnej sytuacji w Niemczech. Sędziwy antagonista cesarza Wilhelma nie jest pierwszym mężem stanu, który przeszedł do opozycji po przymusowem usunięciu się od władzy. Jego postępowanie od dnia podania się do dymisji jest ciągłą konsekwencją niełaski, jaka go w swoim czasie spotkała. W Berlinie nie mogli spodziewać się czego innego, zwłaszcza po kilkakrotnem „podkreślaniu" owej niełaski. Można było przewidzieć z góry, że ks. Bismark nie zachowa się obojętnie wobec takiego faktu, jak interwencja rządu berlińskiego na dworach: drezdeńskim, monachijskim i wiedeńskim z powodu podróży b. kanclerza. Do zaostrzenia, jakie wywołał ten fakt, należało się z góry przygotować, a na oburzenie ks. Bismarka odpowiedzieć tylko obojętnością.

„Tymczasem w Berlinie doprowadzono rzecz do osobistej polemiki pomiędzy monarchą a dymisjonowanym kanclerzem. Nic podobnego dotychczas w historji politycznej Europy nie zdarzyło się, łatwo więc zrozumieć niepokój, wywołany tą polemiką nietylko w Niemczech, lecz i w kołach politycznych austrjackich i włoskich. Wszelkie długoletnie tradycje polityki berlińskiej zachwiane zostały w sposób niespodziewany. Stało się jasnem, że owa polityka nie kieruje już dawna, pełna godności powściągliwość, stawiająca dawniej na niedościgłej wysokości głowę państwa. Nadmierna wrażliwość charakteru cesarza Wilhelma II-go skłania obecnie wielu do zadumy nad losami Niemiec. Dochodzi do tego, że *Vossische Ztng.* ostrzega przed ogłoszeniem dokumentów „kompromitujących ks. Bismarka," dodając, że w ten sposób można zadać cios nietylko byłemu kanclerzowi, „lecz i cesarstwu". Jest to frazes dość zagadkowy, lecz sam fakt, że mógł się on pojawić w gazecie obozu rządowego, zmusza do zastanowienia się nad nim.

„Bardzo być może — kończy gazeta — i nawet jest to bardzo prawdopodobne, że ks. Bismark postępuje bez zastanowienia i bez należytej godności, lecz właśnie dlatego nie należałoby obniżać tego ujemnego wpływu, jaki robi na pewną część publiczności niemieckiej postępowanie eks-kanclerza, przez umieszczanie odpowiedzi w rodzaju ostatnich w *Reichsanzeigerze*. Kto wie bowiem, czy niejeden nie wyciągnie ztąd wniosku w myśl przysłowia: gniewają się tylko ci, którzy nie mają racji?"

W tej samej gazecie w rubryce „Drobnej kroniki" czytamy:

„Oryginalną jest perska wersja o cholerze.

„Według zapewnień korespondentów gazety *Mszak*, srożąca się w Meszedzie epidemja nie jest bynajmniej cholerą azjatycką, lecz poprostu—influenzą (?), na którą istotnie umiera dużo ludzi. Kiedy rozpowszechniły się wieści o chorobie — piszą do gazety *Mszak* — dzienniki zachodnio-europejskie pośpieszyły rozpuścić pogłoski, że w Meszedzie pojawiła się cholera, a z tych gazet zmyślona ta plotka (!) przedostała się i do Rosji.

„Co to znaczy?—zapytuje *Now. wr.*—Czy to tylko *sancta simplicitas*, czy też coś gorszego?"

W dziennikach petersburskich czytamy, iż pasażerowie, przybywający do Petersburga koleją mikołajewską, podlegać mają ścisłej kontroli sanitarnej na stacji Lubań. Ten sam środek ostrożności ma być zastosowany i na innych kolejach, zbiegających się w Petersburgu. Według znów informacyj dzienników miejscowych, w Moskwie zajęto się również energicznie odgraniczeniem miasta od okolic, dotkniętych epidemją.

Petersb. wied. donoszą, iż z rozporządzenia kuratora okręgu kaukazkiego postanowiono w okręgu tym w razie potrzeby przedłużyć wakacje i na pewien czas zamknąć zakłady naukowe, a to ze względu na panującą epidemję.

Według doniesienia tej samej gazety, głównozarządzający władzami administracyjnemi na Kaukazie wydał polecenie, aby korespondencję, otrzymywaną w Baku z Persji i wysyłaną do gubernij wewnętrznych, poddawano ścisłej dezynfekcji. Prawdopodobnie środek ten zastosowany będzie do wszelkiej korespondencji oraz gazet, idących z Baku oraz z innych miejscowości, dotkniętych zarazą.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

REGULACJA WALUTY.

Wiedeń 14-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych Plener replikował Jaworskiemu. Wyraził on zdziwienie wobec ataku, do którego nie było istotnego powodu. Jeżeli klub galicyjski jest majstrem w wyzyskiwaniu sytuacji, to i lewica niemiecka będzie odtąd wszystkie kwestje traktowała z punktu widzenia politycznego i narodowego, nietylko rzeczowego. Deklaracja ta, zwiastująca zmianę taktyki parlamentarnej ze strony lewicy, świadczy o silnym fermencie w jej łonie.

GŁODOMORKA.

Berlin 14-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Znana agitatorka socjalistyczna, szwaczka Agnieszka Wabnitz, skazana została za wielokrotną obrazę majestatu i kościoła chrześcijańskiego na dziesięć miesięcy więzienia. Oświadczyła ona, że nie będzie w więzieniu nic jadła, ani piła.

BURZA.

Berlin 14-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Wczoraj nad Berlinem przeszła straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody w mieście i okolicy. Miejska straż ogniowa wzywana była 32 razy do ognia.

KLĘSKA POD BACLE.

Paryż 14-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W izbie deputowanych oświadczył podsekretarz stanu dla kolonij, Jamais, że kolumna prowjantowa, napadnięta pod Bacle (w Tonkinie; *przyp. red.)* przez korsarzy chińskich, liczyła stu ludzi. Komendant Bonneau i kapitan Charpentier, którzy zginęli, towarzyszyli kolumnie tylko dlatego, ponieważ chcieli udać się do Langsonu. Francja ma obecnie w Tonkinie 21,000 ludzi.

KATASTROFA W ST. GERVAIS.

Paryż 14-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Dalsze wiadomości z Sallanches o urwaniu się góry pod Chamounix stwierdzają, że w Saint Gervais zginęło sto osób, a w okolicy także sto. Zwłoki łowią z Arwy aż w Genewie. Lodowce utworzyły wewnętrzne jezioro, którego wylew wywołał katastrofę. Ruiny i szlam zajmują dwa kilometry obszaru. Woda w Arwie podniosła się o trzy metry. Dalsze katastrofy skutkiem tworzenia się nowych lodowców spodziewane.

PASTEUR.

Paryż 14-go lipca. *(Tel. pr. K. W.)* — *Eclair* zapewnia, że Pasteur jest umierającym.

NOWY PREZYDENT.

Londyn 14-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Porfirio Diaz wybrany został na dalsze lat cztery prezydentem Meksyku.

WYBORY W ANGLJI.

Londyn 14-go lipca. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Deputowani ze stanu robotniczego postanowili nie przyłączać się do stronnictwa Gladstone'a. *Times* wyraża przekonanie, że wobec niejednolitego składu domniemanej większości Gladstone'a markiz Salisbury nie powinien śpieszyć się z dymisją.

Londyn 14-go lipca. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Większość Gladstone'a wynosi siedem głosów.

POŻEGNANIE SCHLOETZERA.

Rzym 14-go lipca. *(Tel. pr. Kurj. Warsz.)* — Ojciec św. przyjmował Schloetzera na posłuchaniu pożegnalnem i wyraził mu głęboką boleść z powodu ustąpienia posła, które jest wielką stratą zarówno dla Watykanu, jak Prus. Schloetzer odjeżdża do Szwajcarji.

CHOLERA.

Berlin 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wobec niebezpieczeństwa cholery, zarządzono jaknajściślejsze środki ostrożności.

Paryż 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Panująca tu cholera rozszerza się. Dokoła Paryża wtargnęła ona już do wielu miejscowości. W Montmorency, Saint-Maur, Noissy-le-Sec, Saint Ouen i Argenteuil były wypadki śmierci. W Aubervilliers było osiem wypadków w ciągu 24 godzin, w Asnières jeden. Wypadki w Saint Denis i Levallois wzięły pomyślny obrót. W Paryżu od d. 11-go b. m. było osiem wypadków zachorowania, wszakże nikt nie umarł.

WYBUCH ETNY.

Katanja 14-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*) — W Etnie utworzył się szósty krater lawy. Spustoszenia coraz większe. Słychać huk podziemny.

REJENCJA PASICZA.

Belgrad 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zebrani delegaci komitetów radykalnych uchwalili żądanie, aby Pasicz został rejentem, a Welimirowicz prezesem gabinetu.

CYKLON.

Nowy Jork 14-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na jeziorze Peoria (Illinois) cyklon zatopił jacht spacerowy. Osiemnaście osób zginęło.

ZWROT W MAROKKO.

Tanger 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z Fezu donoszą, że sułtan ugiął się i przyjął wszystkie prawie żądania posła angielskiego, Smitha.

Berlin 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W tutejszych sferach rządowych zapewniają z naciskiem, że wizyta, jaką ks. Bismark w Monachjum złożył księciu Ferdynandowi koburskiemu, nie miała politycznego znaczenia. Książę Ferdynand pragnął poznać byłego kanclerza.

Berlin 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W procesie xanteńskim (o wrzekomy mord rytualny; *przyp. red.*) prokurator przemawiał wczoraj za niewinnością Buschhoffa.

Drezno 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Pomiędzy robotnikami polskimi w majątku Leubingen wybuchnął tyfus. Zachorowało osiem robotnic.

Paryż 14-go lipca. (*Telegr. pr. Kur. W.*) — Pożyczka tunetańska dziesięćkrotnie pokryta.

Paryż 14-go lipca. (*Teleg. pryw. Kur. War.*)— Sesja parlamentu została wczoraj zamknięta. Uchwalono odbudować gmach opery komicznej.

Paryż 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W Pantin znaleziono ukrytą w forcie resztę skradzionego w Soisy sous Etiolles dynamitu.

Paryż 14-go lipca. (*Telegr. pr. Kur. War.*) — Czynią wielkie przygotowania do obchodu dzisiejszego święta republikańskiego.

Zurych 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Siedemnaście osób, dążących na szczyt Montblancu, zginęło.

Rzym 14-go lipca. (*Telegr. pryw. K. W.*) — Posłem włoskim w Berlinie ma zostać jen. Lanza.

Sofja 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W procesie Belczewa stwierdzono główną winę Karawełowa.

Waszyngton 14-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)— Izba deputowanych kongresu oświadczyła się przeciw nieograniczonemu biciu monety srebrnej.

Berlin 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce **201 15** (wczoraj 200.85)
Ruble na dostawę **201 50** (wczoraj 201.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. K. R.* — Drogę do Tyflisu należy odbyć według marszruty następującej: z Warszawy do Odessy koleją, bilet kl. II-ej kosztuje rs. 31 kop. 66, kl. III-ej rs. 16.20. Z Odessy do Poti parostatkiem, koszt około rs. 30. Z tej miejscowości na Samtredi koleją zakaukazką do Tyflisu, kl. II rs. 12.22, kl. III—6.24. O miejscowym przemyśle poinformuje sz. pana zarządzający wystawą stałą prób i wzorów, Krak.-Przedm., 66, gmach Muzeum.

— *Włodzimierzowi.*— Do szkoły handlowej im. Kronenberga należy koniecznie posiadać świadectwo z ukończenia 4-ch klas gimnazjum lub szkoły realnej, albo też złożyć egzamin wstępny w tym zakresie, lecz bez języków starożytnych. Do szkoły niedzielno-handlowej, mieszczącej się obecnie w prywatnej szkole Pankiewicza, ul. Złota, 30, wystarcza wykształcenie elementarne.

— *Panu K. Jasieńczykowi.* — Gdyby sz. pan posiadał odpowiednie kwalifikacje naukowe, mógłby wcześniej rozpocząć służbę wojskową, lecz tylko w charakterze ochotnika. W obecnem położeniu należy czekać właściwego terminu. Młodzi ludzie, posiadający świadectwa ze znajomości kursu szkół elementarnych przebywają w czynnej służbie 4 lata i w zapasie 14 lat.

— *Panu Wł. D. z Mdzewka.* — Prof. Wojciech Gerson na kilka tygodni wyjechał do Zakopanego. Wróci w drugiej połowie sierpnia, lekcje zaś malarstwa rozpocznie dnia 1-go września.

— *Panu Leliwie w Łowickiem.*—Szczegółową statystykę ruchu miejskiego prowadzi biuro statystyczne przy magistracie m. Warszawy, do niego też odsyłamy sz. pana po potrzebne informacje. — Czyż można określić pieniężną wartość wynalazku jeszcze nie wynalezionego? Uprzedzamy, iż wynalazek, o którym sz. pan wspomina, bynajmniej nie jest nowością; 30 lat temu jeden z techników warszawskich wynalazł przyrząd, lecz wynalazek jego w zastosowaniu okazał się niepraktycznym.

— *Panu Wawrzynkiewiczowi.* — Obowiązek nakładania kagańców zniesiony od dwóch lat, w razie wszakże pokąsania właściciel psa odpowiedzialny jest za wszelkie następstwa.

— *Panu L. W., stałemu prenumeratorowi.* — Podróż w góry świętokrzyzkie najlepiej odbyć według marszruty następującej: koleją wiedeńską do Koluszek, zkąd odnogą dąbrowską przez Tomaszów, Opoczno, Bzin do Wierzbnika. Z tej miejscowości końmi do Nowej Słupi (około 16-tu wiorst), leżącej już w stoku gór świętokrzyzkich. Po zwiedzeniu gór: Łysej, Jeleniej i Witosławskiej, stanowiących wynioślejsze szczyty pasma świętokrzyzkiego, powrócić do Nowej Słupi i przez Bodzentyn skierować drogę ku św. Katarzynie (klasztor panien bernardynek), zkąd należy koniecznie piechotą zrobić wycieczkę na Łysicę; góra ta wielkością swoją przewyższa wszystkie inne. Drogę powrotną wypada obrać na wieś Krajno do Kielc.

— *Panu K. B., prenumeratorowi.*—Pytlasiński łącznie z Vossem występuje obecnie w ogrodzie zoologicznym w Petersburgu.

— *Panu M. M.* — Kuplety „Tyle, tycio, tyćko", śpiewane przez panią Zimajerową w „Dziecku szczęścia", oraz piosenka „Mała rybaczka" z operetki „Incognito" wyszły nakładem księgarni Arcta. Słowa polskie do obu piosenek napisał p. C. Danielewski.

GIEŁDA.

Warszawa 14-go lipca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały nader różnorodnie, zapowiadały bowiem 200.50, 200.75, 201 i 201.50, co się równa kursom 49.87$\frac{1}{2}$, 49.80, 49.75 i 49.62$\frac{1}{2}$ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy tamtejszej jest słabsza i niechętna. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 10.12$\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu i po rs. 10.10. Nasze zebranie, w obawie dalszej zniżki rubla, podniosło nader szybko początkowy kurs Berlina wpłatowego 49.90 (równia 200.40 m. bez kosztów) do 50 (t. j. 200 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop., a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 35 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu września r. b. po 49.65, 49.67$\frac{1}{2}$, 49.70 i 49.72$\frac{1}{2}$, w końcu sierpnia r. b. po 49.67$\frac{1}{2}$, 49.70, 49.72$\frac{1}{2}$, 49.75, 49.77$\frac{1}{2}$ i 49.70 i w końcu b. m. po 49.80, 49.85, 49.87$\frac{1}{2}$ i 49.90.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 49.90, 49.92$\frac{1}{2}$, 49.95, 49.97$\frac{1}{2}$ i 50, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. **Londyn** krótki i **Paryż** bez pokupu. **Wiedeń** krótki sprzedawano, jak chce mieć ceduła, po 85.15 i 85.25.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 10.16$\frac{1}{2}$ i na Paryż 40.55.

W papierach obroty średnie, lecz nie zbyt ożywione, przy tendencji bez zmian. **Żądano za listy likwidacyjne** 99 i 98.75, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 98.50 za kilka tys. rubli w sztukach drobnych. **Pożyczki wschodniej** kupiono kilka tys. II em. po 102.35, oraz kilka tys. III em. po 103.35, bez określonych żądań. Zabrano kilkanaście sztuk listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 194. **Pożyczki** 4% wewnętrzne wszystkich czterech seryj ceniono po 95.65, a wzięto kilkanaście tys. I-ej serji z r. 1887-go po 95.50, oraz kilka tysięcy trzech następnych seryj po 95.35.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 103.— I-ej ser. i po 102.50 cztery następne serje, a umieszczono kilkanaście tys. I ser. po 102.65, oraz kilkadziesiąt tys. najmłodszej serji po 102.15, 102.20, 102.25 i 102.30. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.40 I-ej s., po 102.10 II i III-ej serji, po 102.— IV-ej serji po 101.90 V s. i po 101.80 VI s., a nabyto kilka tysięcy II s. po 101.70, oraz kilkanaście tysięcy VI serji po 101.60, 101.55, 101.50, według ceduły. Za kilkadziesiąt tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich otrzymano po 100.80 i 100.85.

Kupiono sto sztuk akcyj Tow. zakł. górniczych Starachowickich po 91.

W żądaniu, według ceduły, kupony celne po rs. 1.63. Zapłacono za kilkanaście tysięcy marek w gotówce po 49.87$\frac{1}{2}$, 49.90, 49.95, 49.97$\frac{1}{2}$ i 50.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 50.10, za Londyn krótki 10.16$\frac{1}{2}$, **za Paryż krótki 40.55 i za Wiedeń krótki 85.15.**

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.93^7 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.70—2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe. *W. O.*

Carycyn 14-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Za naftę w towarze gotowym płacą 20 kop. za pud. Na dostawę niema oddawców.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 14-ym lipca.—Usposobienie targu zbożowego słabe, przy zniżkowej dążności notowań. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, tendencja słaba, obroty utrudnione, za wyborowe płacono 8.60, za białą 8.45, za pstrą 8.30. Żyta ofiarowano 200 korcy i przy słabem również usposobieniu osiągano za wyborowe 6.15, za średnie 6 rs. Owsa dziś zupełnie nie zaofiarowano.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 14-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.	29	57	wagonów
Owsa	7	„	6	77	„
Mąki żytniej . .	3	„		8	„
Mąki pszennej .	—	„	3	18	„
Kaszy jaglanej .	4	„	1	59	„
Kaszy gryczanej .	—	„		4	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	3	„		27	„
Jęczmienia . . .	2	„	6	26	„
Grochu	—	„		2	„
Gryki	—	„		—	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	1	„		5	„
Łoju	1	„		3	„
Makuchów . . .	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		2	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków . . .	—	„		—	„
Kukurydzy . . .	2	„		28	„
Mąki kukur. . .	—	„		4	„
Razem .	23	wag.	45	322	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica . . .	od 110	do 125	kop.	za	pud
Żyto	od 100	do 111	„		„
Jęczmień . .	od 76	do 95	„		„
Owies	od 75	do 96	„		„
Kasza jaglana .	od 120	do 142	„		„
Kukurydza . .	od 70	do 76	„		„

Okowita. *Hamburg* 9-go lipca. (Sprawozdanie tygodniowe). — Od czasu ostatniego naszego sprawozdania stosunki atmosferyczne były wciąż pomyślne dla pól, a wiadomości o widokach urodzajów brzmią ze wszystkich prowincyj Niemiec jaknajlepiej. Skutkiem tego spekulacja, zarówno w zbożu jak i w spirytusie, skłonniejszą była do gry na zniżkę, niż na zwyżkę i dokonano licznych sprzedaży in blanco, które wywarły dalszy nacisk na ceny spirytusu. Dziś również rynek okowity był bardzo słabo usposobiony. Brakowało odpowiedniego zbytu dla wyrobów spirytusowych i skutkiem tego fabrykanci miejscowi chwilowo specjalnie nie mają ochoty do czynienia zakupów. Notowano dziś na wywóz za dobry spirytus surowy z ziemniaków, łącznie z dobrą beczką żelazną, za 100 litrów 100%: na lipiec, lipiec-sierpień, sierpień-wrzesień 25 3/8 m. w zaofiarowaniu, 25 1/4 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik i październik-listopad 25 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 25 3/8 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 25 1/4 mar.

Gdańsk 13-go lipca.—Pszenicy sprzedano tylko jedną partję krajowej. Terminy tranzyto: na lipiec 165 mar. płacono, na wrzesień-październik 139 mar. w zaofiarowaniu, 138 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 139 mar. w zaofiarowaniu, 138 m. w poszukiwanie. Cena regulacyjna tranzytowej 165 mar. Żyto mocniej, płacono za polskie oclone 117 f. 188 m., 189 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 169 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 164 mar. płacono. Cena regulacyjna krajowego 190 mar., dolno-polskiego 150 mar., tranzytowego 149 mar. Jęczmień targowano krajowy duży 111 f. 153 mar. za tonnę. Groch russki oclony na paszę 136 mar. za tonnę płacono. Rzepik taniej, płacono krajowy 206 mar., 208 m., 210 marek za tonnę. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 1/2 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40 1/2 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja bezczynna. Kurs w Gdańsku 201.75 mar. za 100 rs.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 9 (21) Lipca r. b.. o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus**, przz opieczętowane deklaracje

na dostawę 30 sąź. kub. russkiej miary kamienia brukowego, do budowy osadników nowego wodociągu na polu Mokotowskiem, w 1892 r., od ceny 50 rs. za sążeń kubiczny.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 984r

Skradziono ***Dowód depozytowy*** wydany przez Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy w dniu 17 Września 1890 r. za № 5347, na imię Gustawa Fitzke, na złożone do przechowania listy zastawne na summę rs. 2,000.—Ktoby miał jaką wiadomość o wspomnianym dowodzie, raczy dać znać właścicielowi, Leszno 20 w Warszawie lub do dyrekcji Tow. K. m. Warszawy.—Nadmienia się nadto, że zastrzeżenia odpowiednie poczyniono i że po upływie właściwego terminu wydaną zostanie decyzja, umarzająca dawny dowód depozytowy i zażądania od dyrekcji Towarzystwa wydania nowego dowodu depozytowego. 1216

Inspektor Warszawskiego 1-go Progimnazjum Męzkiego,

podaje niniejszem do wiadomości, iż egzaminy **wstępne** do klas: **przygotowawczej**, III-ej i IV-ej rozpoczną się z dniem 17 (29) Sierpnia r. b., prośby zaś wraz z dokumentami, przyjmowane będą w dniu 20 Lipca (1 Sierpnia). **W innych klasach niema wcale wakansów.** 1000r

JAWORZE na Szląsku austr. (Ernsdorf).
Zakład hydropatyczny i żętyczny.—Uzdrowisko klimatyczne.—Leczenie elektrycznością, massaż, mleko.
Sezon od 1 Maja do 30 Września.—Lekarz Dr. **Edm. Kowalski**.
Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej.
Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 613

TECHNIK lub KUPIEC
z kapitałem rs. 15,000 do 18,000, może nabyć interes techniczny z wyrobioną klijentelą i korzystnemi ajenturami zagranicznemi i krajowemi. Wiadomość w kantorze, ulica Żelazna № 59. 1179

DO SPRZEDANIA
FAETON
(victoria), b. elegancki, mało używany i lando czteroosobowe używane.—Erywańska 2 stróż wskaże. 1214

Nauka i wychowanie.

Buchalterji nauczyciel specjalista, upoważniony przez okręg naukowy. — Gustaw Chwat, autor „Buchalterji Włoskiej." Niecała 4. 22202.

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs., angielska. 3 Miodowa, oficyna 24. 22738

Lekcyj muzyki i śpiewu, świadectwo konserwatorjum. Starsze wyuczam ułatwionym sposobem. Długa № 18, m. 17. 2086r

Nauczyciel, który obok ogólnego ukształcenia, mówi dobrze po francuzku, potrzebny jest na wieś, do dwóch chłopców. O nadesłanie listownych ofert, z podaniem kwalifikacyj i żądanego wynagrodzenia uprasza się. Adres: gub. Lubelska, poczta Bełżyce, właścicielowi wsi Chmielnik. 19972.

Potrzebny jest zaraz uczeń gimnazjum filologicznego, sumienny korepetytor, do przysposobienia chłopca do klasy wstępnej. Może uczyć i po wakacjach na stałe zajęcie. Proszę się zgłaszać do magazynu wyrobów rękawiczniczych W. Jurczykowskiego, Elektoralna 7, od 10 do 3-ej. 2143r

Pedagog, nauczyciel języka niemieckiego, może wyjechać na czas wakacji na kondycje, za małe wynagrodzenie i koszta podróży. Porozumienie: Kalisz, w redakcji Kaliszanina „Nauczycielowi." 23012

Poszukuję zdolnego studenta lub guwernera, do chłopczyka ośmioletniego. Oferty z referencjami nadesłać poste-restante pod literą „F." 23065

Student z niemieckim, francuzkim, konwersacją russką poszukuje lekcyj. Oferty: kantor Kurjera „Doświadczony." 23059

W Otwocku mieszkająca latem nauczycielka z pensji, z wyższym patentem, może udzielać tamże lekcyj przedmiotów klasycznych i języków. Wiadomość: księgarnia p. Kolińskiego, Marszałkowska 122. 23006

Zawiadamia się interesownnych, że zakład gimnastyki hygienicznej, leczniczej i massażu Heleny Kuczalskiej, otwarty jest obecnie, codziennie od godz. 1—3. Mazowiecka 5. 23034

Z wyższem wykształceniem, mający prawo nauczania i mogący umiejętnie prowadzić zakład na prowincji, potrzebny zaraz. Królewska 33, m. 4, od 2—4 po połud. 2140r

Doniesienia osobiste.

Hipolit Kaniewski list poste-restante Kraków. 23058

Odpowiedź dla Józefy Bień....ej wysłana. 23032

„Złota dusza" wysłała odpowiedzi „J. 25", „Prawy charakter", dla „Spokojnego", dla „Eskulapa X." 23027

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Ekonom żonaty, wieku lat 32, nieczynny od 1-go lipca r. b., poszukuje miejsca; w ostateczności przyjmie posadę magazyniera albo pisarza na ordynarję lub na stół. Adres: poczta Łuków, gmina Ulan, Frydecki, w Stoku. 2131r

Młoda osoba, która pracowała przez lat 10 przy notarjuszu gubernjalnym, z powodu jego śmierci poszukuje zajęcia takiegoż tu w Warszawie u którego z pp. notarjuszów albo na prowincji, jak również może przyjąć inne odpowiednie zajęcie. Szczegółowe wiadomości udzieli p. S. G., w kantorze ekspedycji pośpiesznej kolei wiedeńskiej. 22997

Jest do umieszczenia osoba inteligentna, z poważną rekomendacją, najchlubniejszemi świadectwami, w charakterze gospodyni na pensji, dużego domu, na wsi lub w mieście. Oferty: Kurjer lit. M. O. 23068

Młody człowiek, znający branżę techniczną i żelazną i posiadający języki: polski, niemiecki i russki, poszukuje miejsca komiwojażera lub też subjekta. Oferty pod lit. Z. 26 przyjmuje kantor Kurjera. 22782

Osoba posiadająca maszynę do pończoch prosi o robotę sklepową lub prywatną. Bracka № 20. 22859

Osoba przyzwoita, obeznana z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią, pragnie przyjąć miejsce w domu familijnym. Sienna 17 domu, 12 mieszkania. 23005

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje miejsca na wyjazd lub w Warszawie. Od godz. 3 do 6-ej, Twarda 32, m. 13. 22988

Prośba. Osoba inteligentna, wolnego stanu, lat 26, trochę cierpiąca, szuka zajęcia domowego. Adres: Zofja Lewicka, restante Zamarstynów pod Lwowem, Galicja. 23100

Subjekt handlowy, obeznany dokładnie z handlem i mogący złożyć 500 rs. kaucji, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w Warszawie. Łaskawe oferty pod lit. M. B. uprasza się składać w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska 26. 2120r

b) Zaofiarowane.

Czeladzi potrzebuję na robotę damską pasową, szpilkową i dziecinną. Nowolipie 41, gospodarz. 22171

Czeladnik tapicerski potrzebny zaraz do domu prywatnego na miesięczną gażę. Dobre świadectwa konieczne. Bliższa wiadomość u szwajcara hotelu Rzymskiego. 22939

Do krawatów potrzebne zdolne podręczne i uczennice. Nowy-Świat 8. 22987

Do pracowni bielizny potrzebna maszynistka do maszyny „Singera" oraz dziurkarki. Świętojańska 21, mieszk. 28. 23072

„Ekspedjentka" (panna) inteligentna, przyjemnej powierzchowności, potrzebna zaraz do magazynu, Krak.-Przedm. 21. 23009

Potrzebne są panienki do fabryki piór, zaraz płatne. Tłomackie 11. 2121r

Potrzebna panna do maszyny pończoszniczej. Pańska № 91, m. 3. 22783

Potrzebna jest zdolna maszynistka do sukien, zaraz. Zielna 13. 22934

Potrzebna bona z początkami. Dworzec terespolski, W. Massalska, od 10—3-ej. 23080

Potrzebna maszynistka do bielizny. Niecała № 6, m. 12. 23063

Potrzebny zaraz młody człowiek do biura technicznego, znający dobrze korespondencję russką, polską, z dobremi referencjami, z porządnych rodziców. Oferty z opisaniem zdolności przyjmuje Biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8, „E." 23061

Potrzebna panna zdolna kompletnie i podręczna do krawieczyzny. Ciepła 7, mieszkania 35. 2142r

Potrzebna jest panna lub wdowa skromnych wymagań, lubiąca spokój, do sklepu rękawiczniczo-galanteryjnego w Piotrkowie. Tylko te panie mogą się zgłaszać, które są uzdolnione w tym fachu. Wiadomość w magazynie rękawiczniczym W. Jurczykowskiego, Elektoralna 7. 2144

Potrzebna zdolna osoba, znająca się na szyciu maszynowem, do garniturków trykotowych oraz podręczne i do nauki. Bielańska № 21, m. 7. 23031

Potrzebna niańka znająca szycie. Leszno 13, mieszk. 6. 23048

Podręczna i uczennica potrzebne. Pracownia sukien, Tamka 23, m. 2. 23014

Potrzebny uczeń inteligentny, w wieku 14 do 15 lat, do zakładu fotograficznego firmy „Rembrandt", Marszałkowska 151. 23019

Potrzebna jest dobra prasowaczka zaraz.—Pańska № 54. 23030

Potrzebny jest zaraz zdolny krojczy do fabryki pantofli, do robót filcowych. Wiadomość: Rymarska 16, m. 8. 22999

Potrzebna kantorowa do pralni, kaucji 50 rubli. Świętokrzyzka № 50. 2138r

Potrzebna panna znająca krój, szycie. Ulica Chmielna 23, m. 1. 23000

Uczeń potrzebny do nauki rzeźbiarstwa.—Pracownia Grentkowskiego, Drewniana 14, mieszk. 7. 23039

Uczeń potrzebny do optyka Miller, Nowy-Świat 7. Pierwszeństwo mają z prowincji. 22946

Zakład ślusarsko-mechaniczny J. Trembińskiego, przy ulicy Marszałkowskiej 141, potrzebuje uczniów i praktykantów. 23037

Kupno i sprzedaż.

Adres. Octy specjalne kuchenne, stołowe, poleca fabryka i skład K. Wiland, Hoża 9 (dawniej 8). 21014

A) Skład i Malarnia porcelany, szkła i fajansu Fijałkowskiego, Bracka № 20, nie uciekając się do żadnych fikcyjnych wyprzedaży, ogłaszanych dla najrozmaitszych powodów z towarami wybrakowanemi, poleca swoje wyborowe towary nie wybrakowane po cenach jak zwykle najniższych, a mianowicie: 18244

A) Talerze granitowe nie tłukące się, na sposób angielski, zupełnie nowe, tuzin po rs. 1.80. 18244

A) Talerze fajansowe bardzo mocne, płaskie lub głębokie, po rs. 1.20 za tuzin. 18244

A) Szklanki do herbaty po 75 kop., rs. 1, rubel 20, rubel 35 za tuzin. 18244

A) Doniczki do kwiatów ozdobne, para od rs. 2.50. 18244

A) Garnitury na umywalnie w wielkim wyborze od rs. 3.50. 18244

A) Serwisy do herbaty porcelanowe na 12 osób od rs. 6. 18244

A) Serwisy stołowe z fajansu w dobrym gatunku, na 12 osób, w kwiaty malowane, zawierające 115 przedmiotów (oprócz spodków pod filiżanki) po rs. 32 lub na 6 osób 57 sztuk rs. 16. 18244

A) Serwisy porcelanowe w kwiaty lub najnowsze desenie malowane, na 12 osób, składające się ze 116 sztuk, po rs. 50 lub na 6 osób rs. 25. 18244

A) Staroświecką szafę inkrustowaną odstępuję tanio. Świętojańska 21, mieszkania 6. 23093

A) W magazynie sztucznych brylantów Marji Drasz, Nowosenatorska № 6, złożono do sprzedania dwa garniturki z prawdziwemi brylancikami, 25 rubli garnitur. 22654

A. Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania całkowite urządzenie sklepowe. Nowy-Świat 37, filja F. Wierzbicki i S-ka. 22991

Bryczka wolantową robotą do sprzedania za rs. 65. Tamże poszukuje się powoziku jednokonnego. Twarda № 45, w składzie wapna. 23033

Bicykl do sprzedania tanio. Lombard, Marjańska 3. 23011

Dębowe meble składane, stoły-fotele 2 rs., kanapki 4.50, krzesła 1.20, poleca S. Gąsiorowski, Chmielna 35. 20752

Do sprzedania dwa furgony kryte, zdatne do rozwożenia pieczywa i innych przedmiotów. Mleczarnia „Foksal." 23023

Dwie szafy dębowe do sprzedania. Ul. Mokotowska 52, mieszk. 13. 22986

Do sprzedania żelaza do kwiatów. Oferty T. T. przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 22996

Do sprzedania zegar alabastrowy stary, ozdobny, pod kloszem, serwis angielski kolorowany, złocony, niekompletny, toaleta damska machoniowa, szafa duża jesionowa, garnitur mebli machoniowych, krytych skórą, dwa lustra, dwie masywne ramy złocone. Ul. Leopoldyny № 35, mieszk. 9, stróż wskaże. 23029

Do sprzedania szopa drewniana. Wiadomość: Ogrodowa № 61, u rządcy. 23092

Do sprzedania dla braku miejsca potrójny kredens dębowy za 40 rs. Marjensztadt 1, m. 22. 22848

Damski stolik do robót orzechowy, komoda czteroszufladowa mała orzechowa, używane, urzędowej roboty, tanio. Pańska 66, mieszkania 24. 22872

Faetonik do sprzedania mało używany.—Wiadomość u Milgrama, Siedlec. 22487

Faeton nowy pozostawiono do sprzedania.—Żelazna 55. 22835

Fortepian rs. 275, szafa 30, stół 5. Marszałkowska 94, m. 14, od 4 do 6-ej. 23025

Faeton petersburski używany do sprzedania. Nowolipie 80. 22961

Fortepian Bucholtza za 50 rs. do sprzedania zaraz. Wiadomość na miejscu, Żelazna № 87, róg Ogrodowej, mieszk. 7. 22794

Garniturek mebli skórą kryty, męzki. Ul. Chmielna 28, m. 3. 22819

Garnitur mebli używanych tanio do sprzedania. Widok 40, u stróża. 23050

Jest do sprzedania szafa kramarska przy kościele św. Jana. Wiadomość na miejscu, od godz. 3—5-ej po poł. 22990

Jest do sprzedania lustro „tremo", ul. Twarda № 38, mieszk. 8. 23066

Koń piękny, bez wad, ze świadectwem stadniu, maści ciemno-szarej, 5½ lat, półkrwi arabskiej, chodzi pod siodłem na mundsztuku i w uprzęży, do sprzedania za 300 rs. Wiadomość: cytadela, domu № 33, u stangreta Gołafiejewskiego. 22823

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2042r

Kasa ogniotrwała zagraniczna większych wymiarów, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: Leszno 53, mieszkania 2. 22800

Kasy ogniotrwałe najtańsze, Gottschalk, Elektoralna 15. 2114r

Lodownie, wanny, prysznice, klozety pokojowe najtaniej. Sklep fabryczny, ulica Złota 14. 22634

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 22094

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 22871

Meble wszelkiego rodzaju w Warszawskiej Sali Licytacyjnej, Marszałkowska 152, róg Zielonego Placu, 1-sze piętro. Ceny bardzo przystępne. 2094r

Mopsiki piękne (sześciotygodniowe) do sprzedania. Królewska 3, m. 4. 22992

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyncze sztuki, po cenach możliwie nizkich. Świętokrzyzka 16, mieszkania 13, w bramie na lewo. 23078

Meble. Makow, Solna 9. Duży wybór mebli rozmaitych, nowych i używanych. Kompletne urządzenia lub pojedyncze sztuki. Robota trwała. Ceny tanie. 23075

Meble rozmaite do sprzedania, zamieniam stare na nowe, za trwałość ręczę. Stolarz. Adres: ulica Chmielna № 29, m. 47. 22700

Maszyny pięknie szyjące najtaniej sprzedaję. Dzika 20, mieszk. 34, Tagszejn. 22719

Meble do sprzedania bardzo tanio, różne salonowe, jadalne i sypialne, komody, biura, lustra, otomany, szeslong. Zielna 39, mieszkania 11. 22851

Mebli garnitur czarnych, kryty kotteliną bordo, pozostawiono do sprzedania. Leszno 62, m. 2. 22839

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyncze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 22108

Otomanę sprzedam tanio i garniturek mebli czarnych, jedwabiem kryte. Bracka № 4, szwajcar wskaże. 22891

Otomana mocna, dobrej roboty, za bezcen.—Leszno 31, m. 7. 22879

Powóz nowy do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 60, mieszkania № 4. 22845

Potrzebne są meble do sali i stołowego pokoju oraz lustro w dobrym stanie, używane. Oferty piśmienne w składzie cygar Stanisław Roman, Nowo-Senatorska. 23036

Rower w dobrym stanie do sprzedania za przystępną cenę. Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 12. 22993

Rośliny doniczkowe kwitnące i inne oraz bukiety i wieńce z kwiatów bardzo tanio w ogrodzie, Daniłowiczowska 16. 23035

Sprzedam garnitur mebli i fortepian. Zjazd № 3, mieszk. 51, stróż wskaże. 23062

Sprzedaję tanio szafy, łóżka, umywalnie, szafki. Ul. Śliska № 53, m. 1. 22674

Truskawki i czereśnie z Jankowa poleca „Ogrodnik Polski", Mazowiecka 11. 1870r

Tanio do sprzedania dwa łóżka, dwie serwantki, stół orzechowy. Twarda 66, mieszkania 3. 2122r

Tanio otomana, Żórawia 26, u tapicera. 22786

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Nowy-Świat 16, m. 17. 22710

Wolancik nowy, nadzwyczaj elegancki, sprzedam. Leszno 52. 22091

Wolant do sprzedania. Leszno № 52. 23088

Wiśnie osthajmskie, najlepsze na nalewki i soki, maliny, porzeczki, agrest z Jankowa, poleca skład „Ogrodnik Polski", Mazowiecka 11. 2136r

300000 cygar odleżałych różnej ceny wyprzedaje się po zwiniętej fabryce „Imperial" z znacznemi ustępstwami.—Szanowni konsumenci zechcą się zgłaszać każdodziennie, Wiejska № 6, róg Górnej i Wiejskiej, mur w mur z Instytutem Maryjskim. 22813

Interesa handl. i majątk.

A) Jest do sprzedania fabryka dobrze procentująca, na dobrych warunkach. Potrzeba od 3,000 do 4,000 rs. Oferty: Kurjer Warsz. „Świetny." 23057

Apteka w mieście powiatowem, dająca 8,000 rs. obrotu, jest zaraz do sprzedania za gotówkę. Wiadomość u B. A. Bukatego, Królewska 16, obok giełdy. 22479

Dom do sprzedania za 75,000. Punkt dobry. Pragnący nabyć bez pośredników, zechcą się zgłosić między 9—10-tą lub 4—5-tą, Warecka 10, stróż wskaże. 22908

Do sprzedania plac przy ulicy Pańskiej № 65, między Twardą a Żelazną, mający rozległości 2,500 □ łokci, 45 frontu. Wiadomość na miejscu, u właścicielki. 23001

Do sprzedania magazyn mód na pryncypalnej ulicy z powodu zupełnego wyjazdu.—Wiadomość: Wierzbowa № 6 u p. Raczyńskiego. 22854

Dom z placem do sprzedania w Pruszkowie, rs. 750. Wiadomość: kiosk przy kolei wiedeńskiej. 2137r

Domek drewniany do sprzedania. Nowogrodzka za wałem № 7 nowy, sztachetki, placu łokci □ 4,100, z dwoma frontami, za sumę rs. 8,000, zdatne dla fabrykantów, letników lub emerytów, z dwoma ogródkami, pięknym owocem, piwnice murowane, komórki, szabaśnik, śpiżarka. Wiadomość na miejscu. 22795

Dom do sprzedania albo wydzierżawienia.— Wiadomość: Trębacka, magazyn A. Pawlik. 22858

Dom narożny z placem od dwóch ulic do sprzedania, frontu łokci 148. Warunki dogodne. Marszałkowska 55. 22181

Folwarczek 65 mórg ziemi pszennej, zabudowania, ogród, staw, 9 wiorst od Warszawy, tanio do sprzedania zaraz. Chłodna 3, m. 4, od 5 do 7-ej. 23053

Interes przedsiębiorczy dla mężczyzny, 100% przynoszący, znajomości fachowej żadnej nie wymagający, do odstąpienia z powodu wyjazdu. Kapitał potrzebny 1,000 rubli. Aleja Jerozolimska 67, stróż wskaże. 23051

Krowiarnia do sprzedania, warunki dogodne. Ogrodowa 48. 22666

Kantor przewozowy Z. Morzyckiego i S-ka, Tłomackie 4, uskutecznia przeprowadzki na specjalnych wozach wraz z ustawieniem mebli i kompletnem urządzeniem nowego mieszkania oraz upakowaniem przedmiotów ulegających stłuczeniu. Poleca skrzynie i pudełka wszelkiego rodzaju z własnej fabryki, po nader nizkich cenach. Przechowuje meble z gwarancją za całość. Posiada specjalny zakład opakowań: mebli, luster, szkła, dzieł sztuki i fortepianów. Na składzie cement „Grodziec" po cenach fabrycznych. 1730r

Korzystny interes. Dom na Szmulowiźnie przy ulicy Wołomińskiej pod № 18 z powodu słabości do sprzedania za rs. 2,400, dochodu rocznego rs. 400. Do kupna potrzeba rs. 800, reszta niewymagalna. Wiadomość na miejscu, u rządcy domu № 18. 22804

Kolonję blisko Spały, z zasiewem, budowlami, sprzedam. Chłodna № 5, m. 6. 22784

Korzystne. Do sprzedania dobra poczynając od 5 włók do 250, w kulturze, różnych rozmiarów, z inwentarzami odpowiedniemi, większe z pałacami, parkami, oranżerją, młynami, dochodami stałemi. Domy do kupna i na zamian, dzierżawy donacyjne do odstąpienia.— Wiadomość u pełnomocnika, Marszałkowska № 136, mieszkania 15, od 8 do 9½ zrana, po południu od 5 do 7-ej. 21431

Magazyn mód do sprzedania na warunkach bardzo przystępnych. Wiadomość na miejscu, Marszałkowska № 144. 22984

Mydlarnia egzystująca 15 lat do sprzedania. Komorne 15 rs. miesięcznie. Piękna № 44. 22989

Nowemińsk. Dom dający rs. 900 nabyć można zaraz mając tysiąc, reszta z dochodu. Wiadomość: Biała Siedlecka, Postawka. 22660

Na pewne korzystne wydawnictwo potrzebuję rubli 100 na 3 miesiące od człowieka uczciwego, za poręczeniem pewnem. Oferty pod P. 100 przyjmuje Kurjer. 23090

Od pół wieku egzystujący skład węgli do wynajęcia zaraz na taki proceder lub skład materjałów budowlanych. Nowolipie 17, u właściciela domu. 23022

Potrzeba zaraz na hypotekę miejską rs. 4,000 lub 4,500. Wiadomość: Marszałkowska № 112, w sklepie farb. 22881

Pralnia egzystująca lat dziesięć jest do sprzedania. Klijentela dobrze wyrobiona.— Wiadomość na miejscu, Pańska № 1. Kupujący może sprawdzić. 22802

Poszukuję wspólniczki lub wspólnika z kapitałem rs. 1,000 do bardzo korzystnego interesu. Wiadomość: ul. Leszno № 17, m. 13, do 10-ej zrana. 22998

Pralnia do sprzedania z dobrze wyrobioną klijentelą, na warunkach przystępnych.— Wiadomość na miejscu, Wspólna № 20. 23073

Plac do sprzedania przy ulicy Wspólnej, bardzo tanio. Złota 22, mieszkania 20, od 3-ej do 5-ej. 23082

Poszukuję dzierżawy przy połud.-zach. kol. żel., morgów od 300 do 800 lub więcej.— Oferty: Rajchman i Frendler, Senatorska 26, pod E. Z. 2098r

Restauracja do sprzedania, łącznie z handlem wódek, komorne 500. Biuro komisowe pośrednictwa kupna i sprzedaży interesów handlowych. Senatorska 28, wprost kościoła po-reformackiego. 22983

Sklep zaraz do sprzedania spożywczo-dystrybucyjny lub urządzenie. Bracka 6. 22623

Skład węgla do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Piękna № 39. 22995

Sklep spożywczy do sprzedania bardzo tanio. Krzywe Koło 28. 23028

Sklep dystrybucyjno-spożywczy z powodu zmiany interesów jest do sprzedania za 150 rs. Marjensztadt 11. 23004

Suma 10,000 rs. potrzebna na hypotekę domu w Warszawie. Wiadomość u adwokata Plebińskiego, Długa № 4. 22805

Sklep spożywczo - dystrybucyjny sprzedam tanio. Marszałkowska 71. 23087

Sklep spożywczy i zarząd domu do odstąpienia. Ulica Leszno № 55, w sklepie spożywczym. 23084

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu za bardzo przystępną cenę, z eleganckiem urządzeniem. Żorawia 5. 23083

Sklep norymbersko-galanteryjno-dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Chmielna № 12. 23056

Sklep mączno-spożywczy tanio sprzedam.— Świętojańska № 8. 23054

Sklep spożywczy do sprzedania w dobrem miejscu. Twarda № 38. 23049

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Nowolipie № 18. 23044

Sprzedam sklep spożywczy za przystępną cenę, targu dziennego od 10 do 15 rs. Wiadomość: ul. Chłodna 33, u stróża. 23070

Skład wędlin do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 95. Wiadomość na miejscu. 22844

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Chmielna 60. 22814

Sprzedam sklepik tanio z powodu wyjazdu. Ulica Pańska № 86. 22806

Technik z niewielkim kapitałem może nabyć odpowiedni, bardzo korzystny interes w mieście gubernjalnem Królestwa. Oferty pod „Technik A." przyjmuje kantor niniejszego pisma. 22809

Wille do sprzedania w Otwocku, wprost stacji. Wiadomość u p. Statkiowicz na miejscu. 23026

W celu rozszerzenia znanego interesu, istniejącego od lat trzynastu, poszukuje się wspólnika z dwoma do trzech tysięcy rubli.— Wiadomość: Marszałkowska 139—8. 23020

Warsztat ślusarski tanio sprzedam. Ul. Długa 37, obok hotelu Niemieckiego. 23003

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania magazyn obuwia z całem urządzeniem lub bez, przy ulicy Ordynackiej № 11. Wiadomość: ulica Tamka № 26, mieszk. 10. 22785

Złożę kilkaset rubli kaucji albo przystąpię do współki, ofiaruję pracę, zdolność ajenta, kupca, przyjmę jeden lub kilka artykułów na wyłączną sprzedaż, poszukuję filji tu lub w innej miejscowości. Oferty „Ernestowi", Żórawia 19, m. 21. 22511

Z powodu śmierci męża sprzedam dom z ogrodem. Warunki korzystne. Szacunek 7,500. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Dom z ogrodem." 23047

Z powodu wyjazdu sprzedaję sklepik spożywczy za przystępną cenę. Ulica Grzybowska № 70. 23041

Z powodu braku czasu do sprzedania fabryka z wyrobionym towarem za rs. 500, mogąca przy dobrem prowadzeniu przynosić 1,000 do 1,500 rubli rocznego dochodu. Oferty do Kurjera pod „T. 3." 23064

10000 rs. chce umieścić inżenier-chemik w interesie przemysłowym, ze współudziałem w pracy. Wiadomość: Rajchman i Frendler, Senatorska 26. 2079r

10000 rs. poszukuje umieszczenia na pewnej hypotece, na 8%. Wiadomość: Rajchman i Frendler, Senatorska 26. 2078r

Lokale.

A) W. Zaberski. Kantor przewozowy, Krakowskie - Przedmieście 60. Uskutecznia przeprowadzki, opakowania i przewóz mebli, towarów, po cenach umiarkowanych. 21062

Anons. Potrzebuję 4-ch pokoi, przed. i kuchni, z ogrodem, lub bez tegoż i 2-ch pokoi dużych, zdatnych na pralnię chemiczną. Może być w mieście lub za rogatkami. Oferty przyjmuje Kur. War. pod lierami S. P. 23045

Dwa pokoje frontowe, zaraz, z balkonem, meblami, oddzielne wejście, 1-e piętro. Wilcza 39, mieszkania 4. 23013

Dwa pokoje duże do wynajęcia. Senatorska 30, mieszkania 2. 22822

Do wynajęcia dwa pokoje umeblowane, razem lub oddzielnie, 1-e piętro, eleganckie wejście frontowe. Wiadomość: biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 2085r

Do wynajęcia w każdym czasie, salon i pokój z przedpokojem, razem lub pojedyńczo.—Warecka № 3, m. 2, front, parter, z meblami lub bez. 22737.

Do wynajęcia zaraz salon, wraz z pokojem i przedpokojem, od frontu, dogodne dla adwokata lub doktora. Ul. Erywańska № 18, róg Marszałkowskiej, wiad. u stróża. 22850

Jeden lub dwa pokoje do wynajęcia, osobno, lub z całodziennem utrzymaniem. Jerozolimska 43—8. 23002

Kilka sklepów z mieszkaniami i kuchniami, do wynajęcia zaraz, w nowym domu, przy ulicy Chmielnej 29, w cenie od 500 do 600 rubli. 22829

Lokal elegancki, pięć pokoi, waterklozet, wszelkie wygody, za 525 rubli. Warecka № 10. 23017

Lokal z ogrodem, na fabrykę lub na inny zakład, do wynajęcia w każdym czasie.— Wiejska 6, stróż wskaże. 22685.

Ładny pokój oddzielny z usługą, samowarem, może być umeblowanym, oddaje się każdego czasu. Hortensja № 1, m. 6. 22736.

Ładny pokój, od frontu, do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 60, m. 7. 22981

Osoba słaba lub panienki potrzebujące świeżego powietrza, mogą znaleść pokój osobny w ogrodzie przy familji, z życiem i usługą. Krochmalna 92, za Wolskiemi rogatkami. 22693.

Poszukuje się mieszkania wspólnego z kawalerem. Oferty pod lit. W. D. w kantorze Kurjera Warszawskiego. 23052

Pokój umeblowany, z usługą, mogą być obiady, do wynajęcia zaraz. Chmielna 20, mieszkania 3. 23007

Pokój z przedpokojem, alkową, meblami, samowarem, usługą, do wynajęcia. Warecka 10, stróż wskaże. 23018

Poszukuje się zaraz, niedaleko od środka miasta mieszkania, z 4-ch dużych pokojów z wodociągiem, zlewem, klozetem i jeżeli można z wanną, nie wyżej jak na 2-m piętrze. Oferty proszę składać pod lit. Y. J. G. w Banku Azowsko-Dońskim, Czysta 8. 22890

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokoik dla inteligentnej kobiety. Świętokrzyzka № 17. 22868

Stacja Pruszków, wieś Moszna. Dwa pokoje całe lato za 25 rubli. 23089

Salon i gabinet, z balkonem, oddzielne wejścia, elegancko umeblowane, fortepian, usługa, samowar, razem lub oddzielnie, tanio do wynajęcia. Zielna 13. 23042

Szkolna 6. Zaraz lub od 1 października do wynajęcia 7, 5 i 2 pokoje, z przedpokojami, kuchniami, wszelkiemi wygodami. 23010

Salon z meblami, usługą, samowarem, oddzielnem wejściem. Warecka 10, stróż wskaże. Tamże pokój oddzielny. 23016

Tanio! Pokój z meblami. Chmielna 44, mieszkania 7. 23074

W Otwocku do wynajęcia bardzo tanio letnie mieszkania, położone w lesie, nad rzeką Świdrem. Wiadomość na stacji, u Ignacego Kołodzieja. 23067

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia za połowę ceny letnie mieszkanie pod Pruszkowem—w miejscowości zdrowej, suchej: wśród lasu, rzeczka bieżąca do kąpieli—wszelkie artykuły żywności na miejscu. Cena za 2 pokoje z obszerną werendą, kuchnią, piwnicą rs. 50 na całe lato. Wiadomość w Warszawie, Śliska № 14, u rządcy domu, lub też w Pruszkowie u szwajcara kolei. 22882

Zaraz, 2 pokoje umeblowane, razem lub osobno, dziennie, miesięcznie, salon, obiady. Złota 16, mieszkania 5, druga brama od Marszałkowskiej. 23055

Zaraz do wynajęcia: 7 pokoi, przedpokój, kuchnia i łazienka. Włodzimierska 4, pierwsze piętro. 23069

Zaraz, elegancko urządzony pokój, słoneczny, duży, z alkową, z samowarem, usługą, obiadami. Bracka 8, m. 8. 22799

1) Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, za rs. 270. 2) Jeden pokój kawalerski rs. 7. 3) Salon i pokój—razem lub oddzielnie, z meblami i usługą. Plac św. Aleksandra 14—6. 23338

2 pokoje, przedpokój, kuchnia z wdociągiem, zlewem, do wynajęcia zaraz u właściciela domu: Nowolipie 17. 23021

4 pokoje, 1-e piętro, z wygodami, zaraz do odstąpienia tanio.—Hortensja 7, stróż wskaże. 22657.

Doniesienia rozmaite.

Adres: Fabryka kwiatów Marji Fitkał przeniesioną została na ulice Świętojerską 18, mieszkania 7. 2141r

Akuszerka przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne, wspólne, z wszelkiemi nowoczesnemi dogodnościami. Leszno 22. 21161

Bardzo tanio odnawia się meble wszelkiego rodzaju. Grzybowska № 74, m. 4. — J. Kamiński. 22787

Biedna nauczycielka nie mając zdrowia, pozbawiona środków do życia, uprasza o udzielenie pomocy na poratowanie zdrowia. Łaskawe oferty pod lit. K. 84 przyjmuje kantor Kurjera. 2135r

Dowód zastawowy № 15484 filji 1-ej Leszno warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego zaginął. 23046

Damskie żakiety kortowe, aksamitne, pluszowe, elegancko robi krawiec męzki, krój europejsko - amerykański, wykład prawdziwej nauki kroju sukien damskich. Marszałkowska 104, m. 19. 22827

Długa № 10. Nowo-otworzona pralnia bielizny, elegancko, spiesznie i tanio wykończanej;—potrzebne zdolne prasowaczki. 22873

Kroju oryginalnego Vorth'a, nadzwyczaj ułatwionego, wyucza w bardzo krótkim czasie, gruntownie, za 8 rubli, krojczyni jedna z pierwszorzędnych magazynów paryzkich. Zielna 13, mieszkania 20. 23043

Karbowanie, plisowanie; wycinanie ząbków, przeniosłem z Senatorskiej, 19 na Krakowskie-Przedmieście 8 (Kazimirówka), C. Leski. 22673

Karbowanie odtąd Krakowskie-Przedmieście 8, wprost mego sklepu „Jersey—Bazar." 22673.

K) Plisowanie, Krakowskie-Przedmieście 8, wprost mego sklepu „Jersey—Bazar," Leski. 22673.

K) Wycinanie ząbków tamże, wprost mego sklepu „Jersey-Bazar", C. Leski. 22673

!! Latarki ogrodowe!! czyli lampiony papierowe w najpiękn. kolorach, deseniach i fasonach, do upiększenia i oświetlania ogrodów, altan i wszelkiej illuminacji, w wielkim wyborze, od kop. 5 do 2 rs. za sztukę.—Sprzedaż hurtowa i detaliczna, poleca W. Dzisiewski, Senatorska № 27. 22727.

Młody człowiek, rękodzielnik, jedyny syn i pociecha rodziców, nieskazitelnego prowadzenia, uległ ciężkiej chorobie, z której wedle zdania lekarzy mógłby go jedynie Ciechocinek wyratować. Ponieważ nie posiada na ten cel żadnych środków, prosi o łaskawe udzielenie mu tychże przez osoby szlachetne zamożniejsze, dla których dola i cierpienie biednych nie jest rzeczą obojętną. Łaskawe oferty przyjmuje kantor niniejszego pisma dla J. O. 2139r

Młoda mężatka poszukuje dziecka do piersi. Wiadomość: Czyste, w domu Michałowskiego, Anna Śliwińska. 23015

Nagrody rs. 50. W czerwcu r. b. zagubiono lub skradziono list zastawny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego serji III-ej № 206717 na rs. 500 kop. 19. Znalazca powyższą nagrodę otrzyma od rządcy domu № 8 Złota. 22843

Obiady domowe, w domku Mleczarni „Foksal." 23024

Obiady gospodarskie po 30 kop., oraz pokój dla przyzwoitej osoby. Chmielna № 15, parter, stróż wskaże. 22994

Obiady w domu prywatnym. Ulica Krucza 48—25. 23071

Osoby jadące na trzeci sezon Ciechociński zgłoszą się we własnym interesie. Nowogrodzka 3—9. 23079

Obiady prywatne, doskonałe, zdrowe, wydaje pierwszorzędny kuchmistrz po 70, 50, 40 kop. W abonamencie dziesięć kopiejek taniej. Krucza 31, mieszk. 1, od kuchni. 23040

Obiady prywatne zdrowe, 10 rs. miesięcznie; tamże pomieszczenie dla kobiety.— Krochmalna 53, mieszk. 19. 22697.

Obiady gospodarskie. Senatorska 30, m. 2, 1-e piętro, od frontu. 22820

Szanowni państwo, donoszę że zaprawiam posadzki, trwałość trzy lata na rozmaite kolory i bardzo dobrze i wszelkie sprzęty pokojowe porządkuję. Piękna № 3, mieszkania № 4. 23085

Specjalna pracownia różnych kolder watowych „Justyny," przyjmuje wszelkie obstalunki i przerobienia, za bardzo przystępną cenę. Warszawa, ulica Elektoralna № 20, mieszkania 14. 22837

Wyjeżdżam do Marjenbadu, poszukuję towarzyszki tamże jadącej. Oferty przyjmuje kantor Kurjera „Marjenbad." 22876

W sobotę 9-go b. m. zaginął na Nowym Świecie mops, szczenię, zwany „Mopuś." Znalazca zechce oddać za dobrą nagrodą na Żórawią № 15, m. 5. 23060

Wyprzedaż różnych towarów jedwabnych, wełnianych na suknie,—kaszmirów, płótna, kretonów, satinetek, batystów, zefirów, chustek wełnianych, kortów, kastorow, kamgarnów, oraz znaczna ilość nagromadzonych resztek. M. Szyszka, Żelazna Brama 2, obok ogr. Saskiego. 2123r

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 22267

Zaginęły różne papiery Cecylji Karolewicz proszę zwrócić za nagrodą. Ulica Żelazna № 78, do p. Zamojskiej. 23008

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).